



Poznań — miasto Światowej Wystawy Filatelistycznej.
Fot. — K. Przychodzki

Dzisiaj otwarcie wystawy „Polska-73”

Spotkanie filatelistów ze 103 krajów

Dzisiaj o godz. 10 na terenach targowych w Poznaniu nastąpi otwarcie Światowej Wystawy Filatelistycznej „Polska-73”, której patronuje Międzynarodowa Federacja Filatelistyczna (FIP). W tej wielkiej imprezie, największej z dotychczas organizowanych w naszym kraju, uczestniczą 1230 wystawców z całego świata. Prezentują oni ponad milion znaczków pocztowych, w tym wiele rzadkości filatelistycznych.

„Polskę-73” poprzedziło wiele imprez, wystaw i konkursów, poświęconych obchodom 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. W ten sposób Polski Związek Filatelistów, który w 1970 r. powołał Ogólnopolski Komitet Filatelistyczny Obchodów Kopernikowskich, włączył się do uczczenia rocznicy wielkiego uczonego. Ukoronowaniem tych obchodów jest „Polska-73”. Jej symbol stanowi podobizna Mikołaja Kopernika.

Pawilon nr 22 poświęcony jest patronowi wystawy. Zgromadzone w nim nie tylko znaczki pocztowe, lecz także m. in. wydawnictwa samego Kopernika oraz krajową i zagraniczną literaturę o nim. W pawilonie można też obejrzeć pla-

katy, nadesłane swego czasu na konkurs poświęcony wystawie „Polska-73”.

Podczas trwania wystawy (do 2 IX br.) stosowanych będzie 8 kasowników, przedstawiających m. in. znak wystawy w stylizowanej oblicie ziemskiej, herb Poznania z XVIII w. i łaciński podpis Mikołaja Kopernika.

Wczoraj odbyła się w Poznaniu konferencja prasowa dla dziennikarzy krajowych i zagranicznych. Obecni byli na niej m. in. podsekretarz stanu Ministerstwa Łączności — Marian Miśkiewicz, prezes Zarządu Głównego Polskiego Związku Filatelistów — Zbigniew Zieliński oraz przewodniczący Międzynarodowej Federacji Filatelistycznej (FIP) — Leon Putz z Luxemburga.

Program wystawy przedstawił przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Światowej Wystawy Filatelistycznej „Polska 73” — Jan Witkowski. Zwrócił on uwagę dziennikarzy na salon honorowy, w którym umieszczono zbiory m. in. królowej angielskiej Elżbiety, księżki Monako Rainiera oraz Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu.

Dotychczasowe imprezy, które zorganizowano w ramach obchodów 500-rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, przedstawia wiceprezes ZG PZF, zarazem przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Filatelistycznego Obchodów Kopernikowskich — Zygmunt Kałama-ga. W sumie odbyło się ponad 200 wystaw i pokazów filatelistycznych. Obejrzało je

w naszym kraju około pół miliona osób. Szczególną pozycję w tych obchodach stanowiły „maratony filatelistyczne” organizowane dla młodzieży w kraju i za granicą. W jednym z maratonów, również poświęconym wielkiemu polskiemu uczonemu, udział brała młodzież z 13 krajów, a jego finał zgromadził niedawno w Rzeszowie 100 uczestników.

Na wystawie „Polska-73” można filateliści prezentują ponad 200 kolekcji.

Wystawę zwiedzać można codziennie w godz. od 10 do 18. (a)

Dalsze rokowania polskiej delegacji w Algierii

Wicepremier Kazimierz Olszewski, który stoi na czele polskiej delegacji rządowej, przeprowadził w sobotę, w trzecim dniu pobytu w Algierii, dalsze rokowania z kierownikiem delegacji algierskiej, ministrem handlu — Lajasz Jakerem. Grupy robocze ekspertów i przedstawicieli resortów wchodzących w skład delegacji prowadziły rokowania branżowe nad opracowaniem końcowych tekstów porozumień szczegółowych.

W godzinach popołudniowych delegacja polska udała się samolotem do stolicy wschodniej części Algierii — Konstantyny. Program pobytu obejmuje zwiedzanie ośrodków przemysłowego petrochemicznego w miejscowości Skkida oraz największego ośrodka przemysłu ciężkiego, huty el-Hadjar, położonej w pobliżu Annaby. W budowie i eksploatacji tych zakładów uczestniczy ekipa hutników polskich (PAP)

A. Werblan w Argentynie

18 bm. udał się do Buenos Aires członek Sekretariatu KC PZPR Andrzej Werblan, który jako przedstawiciel Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej weźmie udział w XIV Zjeździe Komunistycznej Partii Argentyny.

Zaproszenie dla K. Waldheima

Sekretarz generalny ONZ Kurt Waldheim został zaproszony przez rząd algierski do wzięcia udziału w konferencji na szczycie państw niezaangażowanych. Odbędzie się ona w Algierze w dniach od 2-8 września br.

Ceausescu odwiedzi Kostarykę

Na zaproszenie prezydenta Kostaryki przybędzie tam na początku września br. przewodniczący Rady Państwa Rumunii Nicolae Ceausescu z małżonką. Wizyta będzie miała charakter oficjalny.

PAP-RADIO-INFO-TEL-EFONEM
RADIO-INFO-TEL-EFONEM-PAP
INFO-TEL-EFONEM-PAP-RADIO
TEL-EFONEM-PAP-RADIO-INFO
PAP-RADIO-INFO-TEL-EFONEM
RADIO-INFO-TEL-EFONEM-PAP

Paragwaj zamknął granicę

Agencje prasowe piszą o pogorszeniu stosunków paragwajsko-argentyńskich wraz ze wzrostem wpływów ugrupowania peronistycznego w Argentynie. W sobotę rząd paragwajski zamknął granicę z Argentyną.

Rozmowy Indie — Pakistan

W sobotę w Delhi rozpoczęła się druga runda indyjsko-pakistańskich rozmów w sprawie unormowania sytuacji na południowo-azjatyckim subkontynencie. Indyjskiej delegacji przewodniczy specjalny wysłannik premiera — P. N. Haksar, a pakistańskiej — minister stanu ds. zagranicznych, Aziz Ahmad.

Choroba króla Szwecji

90-letni król Szwecji Gustaw VI Adolf zachorował i w sobotę został przewieziony do szpitala w Helsingborgu.

Szybkie tempo odbudowy Zamku Królewskiego

Już w 1976 roku pierwsi zwiedzający

Tłumy turystów z kraju i zagranicy, odwiedzających naszą stolicę, zatrzymują się codziennie na Placu Zamkowym i podziwiają tempo odbudowy Zamku Królewskiego. Każdego interesuje — podobnie jak nas wszystkich — termin oddania tego obiektu społeczeństwu i jego przeznaczenie.

Spora część pomieszczeń zamkowych będzie gotowa i udostępniona zwiedzającym w 1976 r., tj. na dwa lata przed całkowitym zakończeniem odbudowy i urządzania zamku. Będą to sale skrzydła gotyckiego na parterze i I piętrze, Biblioteka Królewska o-

raz sale skrzydła południowego na parterze i częściowo na I piętrze.

Salę tę był w przeszłości różne użytkowane. Najpełniej służyła w tym zakresie dokumentacji ma ciąg apartamentów Stanisława Augusta na I piętrze wraz z biblioteką. Gorzej jest z salami parterowymi, które mają mniej pełną i przerwana już w XVIII w. tradycje użytkowania. Wiadomo jednak np., że sala o 3 słupach mieściła od XVI do początków XVIII w. Izbę Poselską sejmów walnych, a przyległa do niej sala o dwóch słupach i wnętrzu wizerunku grodzkiej zajmowały sądy królewskie i kancelaria.

Odtworzenie Sali Sejmowej według jej stanu z 3 maja 1791 r. pozwoli na takie urządzenie sal parterowych, że stanowią one będą ciąg wnętrz poświęconych monarszym gospodarstwom zamku i jego urzędowym użytkownikom od początku XVI w. Akcentem eksponującym będą portrety ówczesne, które mogą nadać tym wnętrzom swoistą ciągłość treściową i artystyczną.

W wyniku dotychczasowych prac, prowadzonych przez komisję naukową Obywatelskiego Komitetu Odbudowy Zamku i Muzeum Narodowego, zarysowany już został projekt sal, których inauguracja nastąpi w 1976 r. Łącznie objętych nią będzie 19 pomieszczeń. Zgodnie z propozycjami, każda z sal i każdy ich zespół będzie miał swoją nazwę, jak np. Sala Stanisławowska.

Przedterminowe oddanie zwiedzającym tak dużego zespołu pomieszczeń zamkowych wymaga wzmoczonego wysiłku wszystkich zaangażowanych w odbudowę zamku, w tym także przyspieszenia prac nad konserwacją zabytków ruchomych przeznaczonych do poszczególnych ekspozycji.

PAP

Wstępne porozumienie

Węgry — NRF

Po powrocie do Budapesztu po zakończeniu rokowań z NRF wiceminister spraw zagranicznych WRL, Janos Nagy oświadczył, iż w wyniku rokowań osiągnięte zostało wstępne porozumienie. W sprawie trybu ustanowienia stosunków dyplomatycznych i zwiazanych z tym kwestii.

Uzgodniono tekst dokumentów, dotyczących m. in. zmiany sytuacji prawnej dotychczasowych przedstawicielstw handlowych po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych oraz techniczno-organizacyjnej procedury utworzenia ambasady. Uzgodniono także te dziedziny dwustronnych kontaktów, w których istnieje możliwość zawarcia między państwowymi porozumień między innymi w transporcie, oraz w dziedzinie współpracy naukowo-technicznej i kulturalnej.

Dokonano też szerokiej wymiany poglądów na temat stosunków gospodarczych i aktualnej sytuacji międzynarodowej. (PAP)

od GROSU tygodnia

Naprawiamy

Wielkopoleanie słyną w kraju gospodarnością, zapobiegliwością, zamiłowaniem do porządku, solidnością, słownością i wieloma jeszcze innymi cechami, które są w cenie i których nam inni po trochu zazdroszą. My sami natomiast uważamy, że mogłoby być lepiej. To znaczy, że te dodatnie cechy mogłyby się uzewnętrznić silniej. Słowem — że stać nas na więcej. To, co zadowala innych, nas nie satysfakcjonuje. Zwykle się mówi, że Poznań jest miastem czystym, my uważamy, że dużo jest jeszcze do zrobienia, by rzeczywiście był tak czysty, jak sobie wyobrażamy. Mówią: wielkopolskie rolnictwo jest wspaniałe. My chcielibyśmy, nie bez racjonalnych przesłanek, żeby było jeszcze lepsze, żeby dawało jeszcze więcej zboża, ziemniaków, buraków cukrowych, żywności, mleka...

I nie ma w tych naszych dążeniach żadnego puszczania się z motyką na słońce, ani też żadnej megalomanii. Wręcz przeciwnie, u podstaw naszego twórczego niezadowolenia leży świadomość, że można lepiej, szybciej i więcej, a także coś w rodzaju skromności.

Ta myśl przewodnia przewijała się przez piątkową naradę pierwszych sekretarzy komitetów powiatowych PZPR w Pozna-

niu. Naszą ambicją powinno być równanie do najlepszych, a jeżeli w jakiejś dziedzinie już jesteśmy najlepsi, to powinniśmy dążyć do poprawienia siebie samych. Nigdy nie ustawać, nigdy nie spoczywać na laurach.

Zresztą, jak dobrze rozejrzeć się wokół, znalazłoby się sporo przykładów rzucających cień na przyszłowiec cechy Wielkopolan. Oto na wielu polach leżą kamienie, które wcale nie przyczyniają się do podniesienia plonów. W powiecie Słupca przy międzynarodowej trasie E-8 takie obrazy wystawiają niepochlebne świadectwo łamlejszym rolnikom. Oto koto Strzałkowa zobaczyć można kilkunastohektarową plantację kukurydzy, tak zachwaszczoną, że nie wiadomo właściwie, co zasiać: kukurydzę czy chwasty. Oto tu i ówdzie spotyka się pojedyncze łany nie skoszonego zboża, mimo że pora zżęcia już minęła. Słusznie więc na wspomnianej naradzie padł postulat, żeby wobec takich „rolników” zastosować środki swego rodzaju przymusu. Mianowicie bez pytania ich o zgodę, zebrać zboże, obciążając ich uczciwie, bez żadnych ulg i względów kosztami. Mówi się: „każdy kłós na wagę złota”, jakże więc tolerować tak oczywiste marnokwstwo!

Nie brak też przykładów złego gospo-

darowania w przemyśle. Oto kilkadziesiąt zakładów pracy różnej wielkości nie wykonuje planów, czego wcale nie można usprawiedliwić tak zwanymi czynnikami obiektywnymi. Przeciwnie, czynniki te są prozaiczne, subiektywne. Zazwyczaj chodzi o pospolitą nieudolność i bałaganierstwo kierownictwa. Gdybyśmy się zadowalali ogólnym wysokim tempem wzrostu produkcji naszego przemysłu i przekroczeniem planów siedmiu minionych miesięcy, machnęlibyśmy ręką na kilkadziesiąt ciu maruderów. Stanowią oni niewielki procent potencjału gospodarczego Wielkopolski. Rzecz jednak w tym, że chociaż ogólnie jest dobrze, chcemy, żeby było jeszcze lepiej, a więc żeby nie było żadnych takich zakładów, które mają zaległości z wykonywaniem swoich podstawowych obowiązków.

Handel też nie jest bez winy, mimo, że ogólnie pracuje dobrze. Pisaliśmy o tym wczoraj w sprawozdaniu z cytowanej tu narady. Usterki, wynikają wcale nie z tego, że brak jest jakichś artykułów (z wyjątkiem mięsa, którego jeszcze na rynku nie dostaje, wszystkiego jest wystarczająco dużo), lecz z wadliwej organizacji. Jeżeli wczoraj już rano w niektórych sklepach na Wildzie zabrakło bułek, to prawdopodobnie dlatego, że ktoś nie pomyślał, że tego dnia wpłynie do Poznania fala powracających urlopowiczów. Jeżeli wczoraj rano ktoś nie kupił mleka, to dlatego, że to mleko zamiast o szóstej rano przywieziono do sklepu o godzinie ósmej.

Jest więc i w produkcji Wielkopolsce dużo spraw do załatwienia i sporo rzeczy do naprawienia. Naprawiamy.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Zbliżamy się do mety

Bez przesady można dzisiaj powiedzieć, że zbliżamy się do całkowitego zakończenia żniw. Jesteśmy niejako na finiszu. Wprawdzie już w ubiegłą środę niektóre powiaty, np. jarociński, zapowiadały zakończenie żniw w czwartek, utożsamiając ten fakt z koszeniem zbóż. Oczywiście pomyłka. Bo żniwa to nie tylko koszenie, ale także zabezpieczenie ziarna w stodołach i stogach oraz zebranie słomy z pól po kombajnach.

O takim właśnie zakończeniu żniw będziemy mogli mówić w najbliższy poniedziałek lub wtorek, a więc o dwa tygodnie wcześniej niż w roku ubiegłym. Sukces to niewatpliwy, na co złożyła się piękna, sprzyjająca rolnikom pogoda i lepsza organizacja pracy w ogóle, a dysponowanie sprzętem mechanicznym w szczególności.

Według napływających wczoraj do Wydziału Rolnictwa Prezydium WRN meldunków terenowej służby rolnej, do skoszenia pozostało jeszcze w skali całego województwa około 1 procent areału zbóż, a do zwieźienia i zabezpieczenia ziarna około 3 procent. W procentach jest to niewiele, ale w przeliczeniu na powierzchnię jeden procent oznacza w Wielkopolsce 8 tysięcy hektarów, a trzy procent — 24 tysiące hektarów. Niebagatelny to areal i w ciągu przewidywanych trzech dni będzie jeszcze sporo roboty. Uporają się jednakże z tym nasi rolnicy, tym bardziej, że wiele PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, po zakończeniu kośby u siebie, skierowało kombajny do pomocy gospodarstwom indywidualnym.

W nadchodzącym tygodniu rolnicy wielkopolscy będą mogli przystąpić do przygotowy-

wania gleby pod następny cykl produkcyjny. (kj)

Szybsze dostawy ziarna siewnego

Znacznie wcześniej niż w ubiegłym roku Centrala Nasienna rozpoczęła dostawy kwalifikowanego ziarna siewnego. Do chwili obecnej przedsiębiorstwa nasienne dostarczyły już do punktów dystrybucyjnych i gospodarstw rolnych ponad 8 tys. ton kwalifikowanych nasion żyta, pszenicy i jęczmienia ozimego. Ponadto w magazynach przedsiębiorstw nasiennych przygotowano dalsze ok. 50 tys. ton ziarna. Trafia ono w najbliższych dniach do producentów.

Zrealizowano w pełni planowane dostawy nasion rzepaku ozimego. Centrala Nasienna dostarczyła plantatorom tej rośliny przeszło 3.000 ton kwalifikowanego ziarna. Obecnie trwają dostawy ponadplanowe.

W stosunku do roku ubiegłego przewiduje się znaczny wzrost dostaw kwalifikowanych nasion zbóż odmiany wysokopiennej (PAP)

Wiele okazji podnoszenia kwalifikacji

Zmiany w szkolnictwie dla pracujących i dorosłych

Szkola — to nie tylko młodzi. Ważnym przedłużeniem systemu oświaty jest szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe dla pracujących i dorosłych. O wadze problemu świadczą dwa fakty: ćwierć miliona uczniów rocznie nie kończyło u nas dotychczas szkół podstawowych; ostatni spis powszechny wykazał, że jest ponad 750 tys. osób w wieku 18—40 lat, które nie ukończyły takiej szkoły.

Szkoły dla dorosłych są osiągnięciem naszego ustroju. Stwarzają one realne szanse awansu społecznego i kulturalnego wielu ludzi, którzy z różnych powodów nie mogli ukończyć szkoły w normalnym trybie. O sprawach tych dyskutowali niedawno posłowie. Oto ich opinie:

Inicjatywy jakie podjęto w ostatnim czasie są cenne. Rozwinięto się szkolnictwo przyzakładowe, upowszechnia się szkoły zmianowe, a w niektórych klasach dla dorosłych wprowadzony został semestralny tryb promowania, który okazał się bardziej dogodny niż roczny. Na pełne poparcie — podkreślają posłowie — zasługują podjęta przez resort oświaty inicjatywa uruchamiania podstawowych studiów zawodowych, w których uzupełnianie wykształcenia połączone jest z podnoszeniem kwalifikacji zawodowych.

Jednakże rekrutacja do szkół podstawowych dla dorosłych napotyka na coraz większe trudności. Chętni do nauki w zasadzie już wcześniej uzupełnili swe wykształcenie; pozostali są raczej bierni, a duży

procent wśród nich stanowią rolnicy. Wprowadzenie w przyszłości wymogu, że dziedziczyć gospodarstwo rolne będą mogli tylko ci, którzy ukończą zasadniczą szkołę — a sprawa ta jest rozważana — powinna skłonić wielu ludzi na wsi do uzupełnienia wykształcenia.

W uzupełnieniu wykształcenia średniego dużą rolę odgrywają licea korespondencyjne oraz licea dla pracujących. Dzięki nim wiele osób zawodo-wo czynnych mogło spełnić zwiększające się dziś wymagania na różnych stanowiskach pracy. Co również ważne — no tuje się korzystne zmiany w składzie społecznym uczniów średnich szkół ogólnokształcących dla pracujących. Siedem lat temu młodzież pochodzenia robotniczo-chłopskiego stanowiła tu zaledwie 30 proc., obecnie — już ponad połowę.

Nadal jednak wąskim gardłem — i to nie tylko w tych typach szkół dla dorosłych — są podręczniki. Brak tych podręczników posłowie wiąza m. in. z niewłaściwą polityką naukową. Ten sposób powstrzymać się tu od zacytowania słów jednego z posłów: „Jest tylu nauczycieli na studiach doktorskich, którzy głowią się nad znalezieniem tematu swoich prac. Jak dotychczas nikt nie wpadł na pomysł, że znakomitym tematem pracy doktorskiej mogłoby być opracowanie podręcznika dydaktycznego”.

Jeśli chodzi o szkolnictwo zawodowe, z dużym uznaniem przyjęli posłowie powołanie techników dla przodujących rolników. Dobre rezultaty daje telewizyjny technikum rolnicze; korzysta z niego ponad 18 tys. osób.

Zdaniem posłów — w przyszłości pogłębianie wiedzy zawodowej robotników, techników, inżynierów i innych pracowników trzeba organizować w ośrodkach doskonalenia zawodowego uruchamianych w różnych dziedzinach gospodarki narodowej. Natomiast do kształcenia na poziomie zasadniczym i średnim — w systemie szkół przyzakładowych. Posłowie popierają plany tworzenia dużych szkół wielokierunkowych, skupiających kadre pedagogiczną wyspecjalizowaną w pracy z dorosłymi. Byłyby to ośrodki kształcenia ustawicznego, o którym wspomina raport ekspertów o stanie oświaty.

Z zadowoleniem przyjęto za powiedz opracowania specjalnego programu dla szkół zawodowych dla pracujących, który uwzględniłby zarówno umiejętności praktyczne w zawodzie jak i samodzielną pracę uczniów z podręcznikiem. Obecne programy bowiem są

Incydenty na Cyprze

W wielu miastach Cypru dochodzi do gwałtownych incydentów prowokowanych przez podziemną organizację kierowaną przez generała Griwasa.

W sobotę w stolicy Cypru Nikozji uzbrojeni osobnicy przejechali centralnymi ulicami i oddali serię z karabinu maszynowego do niektórych budynków. W innej miejscowości, położonej w południowo-zachodniej części Cypru, położono bomby pod dwa samochody osobowe i autobus. W wyniku eksplozji pojazdy zostały zniszczone.

Policia cypryjska dokonuje licznych aresztowań i poszukiwań składów z bronią organizacją nielegalnych. (PAP)

Propozycje nowych zasad atlantyckich

W kołach dyplomatycznych Brukseli — pisze korespondent AP — mówi się, że Wielka Brytania, Niemcy Zachodnie i Holandia, a poprzednio Stany Zjednoczone przedstawiły projekty nowej karty zasad Pak- tu Północnoatlantyckiego.

Równocześnie można żywić pewien sceptycyzm czy nowy dokument atlantycki uzgodniony zostanie do jesieni i czy będzie mógł zostać podpisany przez prezydenta Nixona jesienią podczas jego wizyty w Brukseli.

Wśród spraw spornych wywołujących się m. in. następujące zagadnienia: jaka będzie odpowiedź na amerykańskie żądania zwiększenia udziału Europejczyków w kosztach wojskowych i w jakim zakresie Japonia mogłaby być stowarzyszona z NATO.

Obrađujący w Kopenhadze w ubiegłym miesiącu ministrowie spraw zagranicznych Wspólnego Rynku nie byli w stanie opracować wspólnego stanowiska wobec USA.

PAP

Pomimo wysiłków rządu

W Chile trwa nadal napięta sytuacja

Z popołudniowych doniesień sobotnich z Chile wynika, że rząd zaczyna opanowywać skomplikowaną sytuację, jaka wytworzyła się w tym kraju w związku z przeszło 3-tygodniowym strajkiem prywatnego transportu.

18 bm. ponad 2,5 tys. ciężarówek i autobusów, zarekwirowanych czasowo przez władze, zostało wykorzystanych do transportu towarów i przewożów pasażerskich. Kierowali nimi żołnierze, a przy przewożach transportowych pomagali, podobnie jak w poprzednich dniach również ochotnicy z fa- bryk, szkół i uczelni.

W Santiago i innych miastach nadal notuje się jednak akty terroru i sabotażu, w wyniku których zostało zniszczonych wiele budynków oraz torów kolejowych na wielu odcinkach. Ludzie pracy, członkowie postępowych partii i organizacji społecznych, organizują manifestacje uliczne, pod hasłami poparcia ludowego rządu Salvadora Allende i jego polityki. Domagają się, aby siły skrajnie prawicowe i faszystowskie zaprzęstały działalność antyrządową.

W piątek w Santiago doszło do starć między zwolennikami rządu i grupami prawicowych prowokatorów. Podobne incydenty, likwidowane szybko przez policję, notuje się w innych miastach.

Rząd przekazał do kongresu w trybie pilnym projekt nowej ustawy o bezpieczeństwie wewnętrznym państwa. Przewiduje ona zaostrzenie kar za wszelkiego typu akty sabotażu i terroru, jakimi ostatnio coraz częściej posługuje się skrajna prawica w walce przeciw postępowemu rządowi. Sprawcom takich przestępstw grozi kara od 3 do 10 lat więzienia — jeśli projekt ten zyska akceptację kongresu.

W związku z napiętą sytuacją wewnętrzną, prezydent Allende nakazał wszystkim pracownikom administracji, instytucji i przemysłu państwowego kontynuowanie pracy w sobotę i niedzielę (18 i 19 bm.), jak w normalnych dniach tygodnia. Ma to na celu zachowanie stanu pogotowia w organach administracyjnych i przemysłu państwowym, na wypadek gdyby do strajku w prywatnym transporcie przyłączyli się robotnicy innych gałęzi gospodarki. Niektóre grupy zawodowe grożą bowiem — w związku z apelem konfederacji transportowców — ogłoszeniem strajku generalnego.

Jednakże zarysowują się pewne szanse porozumienia między rządem, a strajkującymi. Komisarz woj-

skowy Santiago, płk. Aquiles Lopez oświadczył, że w rozmowach z nim wielu strajkujących właścicieli ciężarówek wyraziło pragnienie osiągnięcia porozumienia z rządem i wznowienia pracy. Strajk jest jednak podsyćany przez główne partie opozycyjne. Kierownictwo partii chreścijańsko-demokratycznej kategorycznie przeciwstawia się stosowaniu siły przez rząd wobec strajkujących. W łonie kierownictwa tej partii są jednak rozbieżności. Senator Renan Fuentalba, który od maja br. był przewodniczącym chadeceji, w wywiadzie dla tygodnika „Chile Hoy”, oświadczył, że jest zwolennikiem wznowienia dialogu z rządem i kontynuowania procesu socjalizacji gospodarki Chile. (PAP)

Bezskuteczna penetracja „Andrea Doria”

3 pływonurków amerykańskich, którzy poszukiwali znacznych ilości pieniędzy, kosztowności i dzieł sztuki we wraku włoskiego liniowca pasażerskiego „Andrea Doria”, powróciło do portu Fairhaven. Jedyną zdobyczą w czasie przeszukiwania wnętrza statku było kilka przedmiotów ze srebra oraz buteleczek z perfumami. (PAP)

Telefony OGNOSZA

● W Pile doszło do zderzenia 2 ciężarówek, w wyniku czego przewieziono do szpitala 2 kierowców i pasażerkę. Przyczyną wypadku było nieprzestrzeganie przez kierowcę „Zil-a” przepisów o pierwszeństwie podczas jazdy.

● W związku z przerwami w dopływie prądu doszło w godzinach popołudniowych na Ratajach w Poznaniu do około 50-minutowej przerwy w komunikacji tramwajowej. W okresie tym kursowało na trasie od Staroleki do ulicy Bema dodatkowo 12 autobusów.

● Pogotowie Ratunkowe sygnalizuje, że w ostatnim czasie wzrosła liczba oparzeń dzieci — najczęściej wrzaskiem i innymi gorącymi napojami. Wyplwają się wnioski, że potrzebne jest ze strony dorosłych większe zainteresowanie się dziećmi. (b)

Źródła wód mineralnych wielką szansą Rzeszowszczyzny

Do wybudowania nowego sanatorium nie wystarczają odpowiednie fundusze, projekt i wykonawca. Podstawowe znaczenie ma lokalizacja, bowiem kuracja klimatyczna spełnia w lecznictwie sanatoryjnym niezwykle istotną rolę. Przelatowanie istniejących uzdrowisk budynkami sanatoriów może doprowadzić do zatarcia ich charakteru i przekształcenia w ciasne, gwarne „kurorty”.

Zupełnie niemal nie wykorzystanym rejonem lecznictwa sanatoryjnego — głównie balneologicznego — jest Ziemia Rzeszowska. W ponad 150 miejscowościach występują cenne źródła wód mineralnych. Mimo takich bogactw istnieją tu tylko 2 duże uzdrowiska: Iwonicz i Rymanów, a w trakcie rozbudowy znajdują się Horyniec Zdrój i Wysowa.

W programie rozwoju uzdrowisk, opracowanym przez Wojewódzką Radę Narodową w Rzeszowie i Zjednoczenie „Uzdrowiska Polskie” przewidziano na najbliższe lata powstanie kilku nowych uzdrowisk, głównie na terenie Bieszczad. W Czarnej koło Ustrzky Dolnych zbadano już zasoby wód mineralnych dla potrzeb przyszłego zakładu przyrodoleczniczego i rozlewni wód zblizowanych do typu „Zuber”. W Rabem koło Baligrodu, gdzie wy-

stępują unikalne w Europie szczyty arsenowo-jodkowe zakończono prace związane z ochroną strefy leczniczej pod względem sanitarnym i budowlanym. W rejonie Rudawki Rymanowskiej odkryte zostały termy mineralne. Zakończono już geologiczne prace przygotowawcze związane z budową uzdrowiska na przyszłym zalewem na Wiśloce.

Rewelacja balneologiczna okazała się — położony nad zalewem solńskim — Polańczyk. Geologowie odnaleźli tu duże zasoby cennych wód mineralnych.

Wszystko więc wskazuje na to, że Ziemia Rzeszowska stanie się już niedługo największym w kraju zagłębiem odnowy zdrowia i sił człowieka.

W Katowicach powstała ciekawa koncepcja wykorzystania leśnego pasa ochronnego położonego wokół Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego do budowy na jego terenie ośrodków aktywnej profilaktyki zawodowej. W bezpośrednim sąsiedztwie pasa znajduje się wiele zakładów pracy. Grupy pracowników będą w krótkim czasie dowożone do ośrodków, a z nich — ponownie do pracy. (PAP)

Przeżytek „zimnej wojny”

Społeczeństwo Hondurasu z zadowoleniem powitało decyzję rządu uchylającą zakaz wyjazdów obywateli tego kraju do ZSRR i innych państw socjalistycznych.

Prasa miejscowa nazywała ten zakaz przeżytkiem „zimnej wojny” i wzywała do nawiazania stosunków dyplomatycznych, handlowych i kontaktów kulturalnych z krajami socjalistycznymi. (PAP)

Tragiczny wypadek pod Gdańskiem

17 bm. wieczorem na przejeździe kolejki waskotorowej w Przejazdowie k. Gdańska zdarzył się tragiczny wypadek, w którym śmierć poniosły cztery osoby, a 28 zostało rannych.

Autobus MPK ze Słupska, przewożący udających się do ośrodka wczasowego w Łebie pracowników Starachowickiej Fabryki Samochodów Ciepłowniczych zderzył się na przejeździe niestrzeżonym z pociągiem waskotorowym.

Na miejscu zginęło 3 osoby: pasażer pociągu — Wacław Klechów z Wiślinki, pracownik Stoczni Północnej, oraz dwie pasażerki autobusu: Janina Guzek i jej córka — Małgorzata. W szpitalu zmarła pasażerka autobusu — Ewa Galka.

Wypadek zdarzył się na skrzyżowaniu linii kolejki z międzyna-dową szosą E-81, łączącą Gdańsk z Warszawą. Mimo dobrego oznakowania przejazd stwarza niebezpieczeństwo dla ruchu drogowego. (PAP)

WOLNIE

Niedyskrecje ambasadora

Cztery lata milioner Vincent de Roulet spędził jako ambasador USA w Jamajce. Niezwykle jednak na zajęciach dyplomatycznych. Widać nie wydawały się mu one zbyt frapujące, skoro pan ambasador umiał sobie czas jak mógł. To na prywatnym jachcie krążącym po Morzu Karaibskim, to odbywając konne przejażdżki jednym z tuzinów wierzchołków ze swej prywatnej stajni, to oddając się innym doczesnym przyjemnościom. W wolnych chwilach ambasador nie stronił od publicznych występów. A zwyczaj przedstawiać swoje poglądy w sposób otwarty. Nie ukrywał wtedy bynajmniej co sądzi „o tych negrach”, wśród których przyszło mu przebywać, a który jego zdaniem nie powinni być nawet wpuszczeni do ambasadorskiej poczekalni.

Być może to ciągle obrażanie Jamajczyków uszloby mu piądem, gdyby nie wielce znamienny incydent, który przeżył szale. Otóż — jak oświadczył publicznie ambasador — zawarł on swoistą dżen telemęską umowę z premierem tej wyspy. De Roulet obiecał nie mieszać się w wybory w Jamajce, które odbyły się w roku ubiegłym, zaś premier zaniechał miał zamiaru nacjonalizacji kopalni boksytu, będących własnością kapitału amerykańskiego. Rząd jamajski szybko jednak zdementował te rewelacje. Zás niedyskretny ambasador poproszony został o opuszczenie wyspy. (jw)

LOGODA

Jak informuje IMIGW tylko Skandynawia jest pod wpływem niżu. Nad obszarami kontynentu europejskiego dominują układy wyżowe. Polska pozostanie w zasięgu wyżu. Przewiduje się, że zachmurzenie niewielkie, lokalnie możliwe burze. Temperatura maksymalna od 25 st. na północnym zachodzie do 28 i 30 st. na pozostałym obszarze kraju. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Witold de Mezel

GŁOS WIELKOPOLSKI — Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka pocztowa 1074, 60-950 Poznań • Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Wiesław Porzycki (redaktor naczelnny), Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek • Telefon: 606-41 łączy wszystkie działy Dział Łączności z Czytelnikami 657-18. Redaktor naczelnny 654-06. Zastępca red. naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Sekretariat 454-09. Dział Miejski 659-59. Redakcja nocna 656-73 i 653-31 • Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Poznańskie Wydawnictwo Prasowe • Biuro Ogłoszeń, ul. Grunwaldzka 19, 60-950, Poznań 659-16. Za treść i terminy druku ogłoszeń nie odpowiadamy. • Reklamy nie zamówionych redakcja nie zwraca • Druk: PZG im. M. Kasprzaka — Poznań • Prenumerata: wpłaty na miesiąc (11,90 zł), kwartał (33 zł), półrocze (104 zł), lub rok (208 zł) — przyjmują za pośrednictwem blankietów PKO — RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki, ul. Zwierzyniecka 9, 60-813, Poznań, na konto PKO nr 5-6-151 oraz listonosze i urzędy pocztowe Indeks nr 33 023 D-9



Historia świata na znaczkach pocztowych

Najbardziej rozpowszechnioną, a zarazem chyba jedną z najstarszych pasji jest kolekcjonowanie znaczków pocztowych. Zbiera ją nastolatki i ludzie starsi. Spośród tych ostatnich, wytrwałych w ciągu wielu lat, sporo jest posiadaczy cennych i wartościowych zbiorów. Niedawno oglądałam albumy, w których na 170 znaczkach pocztowych znajdowały się autografy znanych i cennych ludzi w kraju i za granicą. Właścicielem tego niedziennego zbioru jest student... biologii.

Kto zapoczątkował to wielce pożyteczne, a zarazem kształcą ce zajęcie? Historia milczy na ten temat. Filatelisci natomiast twierdzą (a oni przecież muszą wiedzieć najlepiej), że wraz z wydaniem w 1840 roku pierwszego znaczka przez pocztę Wielkiej Brytanii pojawili się filatelisci.

W naszym kraju ruch filatelistyczny liczy 80 lat. Można jednak przypuszczać, że grubo wcześniej wielu ludzi gromadziło znaczki pocztowe. Stąd właśnie zrodziła się potrzeba nadania temu ruchowi zorganizowanej formy. Ułatwia to kontakty między filatelistami, nieodzowne dla uzupełniania zbiorów, wymiany itp.

Polski Związek Filatelistyczny zrzesza około 170 000 członków (w Wielkopolsce — ponad 15 000). W sumie jednak kolekcjonerów jest znacznie więcej, bo wielu nie należy jeszcze do PZF.

Tych, których nie obanowala dotąd pasja zbierania znaczków pocztowych zachęcam do obejrzenia Światowej Wystawy Filatelistycznej „Polska-73”. Jej otwarcie nastąpi dzisiaj w Poznaniu, na terenach targowych Niemcewiczów dla miasta, byc gospodarzem takiej imprezy, tym bardziej że patronuje jej Międzynarodowa Federacja Filatelistyczna (FIP). Nie jest to wprawdzie pierwsza światowa wystawa, organizowana w Poznaniu, jednak największa z dotychczasowych w naszym kra-

ju. Udział w niej bierze około 1230 wystawców z całego świata. Zaprezentują oni ponad milion znaczków.

Dla zorganizowania wystawy „Polska — 73” powołano Komitet Organizacyjny, którego przewodniczy wieloletni członek Polskiego Związku Filatelistów — Jan Witkowski. Rozmawiając z nim na temat niecodziennego wydarzenia w Poznaniu, którym jest „Polska — 73”, dowiedziałam się wielu ciekawych szczegółów o samej imprezie, jak również o jego zamiłowaniu do filatelistyki bez mała od ... urodzenia. W 1920 r. jako uczeń był jednym z współzałożycieli koła młodzieżowego w miejscowości Nowe nad Wisłą. Od tamtego okresu pozostał wierny filatelistyce, chociaż w późniejszym okresie jego specjalnością stało się wystawianictwo. Pierwszy raz zobaczył ogólnopolską wystawę w 1928 r. w Warszawie. Tak go to zafascynowało, że postanowił stać się jednym z organizatorów właśnie takich imprez. Słowa dotrzymał. W ciągu minionych lat pełnił także niejednokrotnie funkcje komisarza wystaw, był jurorem w kraju i za granicą. Teraz stanął na czele komitetu, który przygotował wystawę „Polska — 73”. Przeznaczono na nią 11 pawilonów targowych. Zbiory mieszczą się w 3500 gablotach. Aby obejrzeć wszystkie eksponaty trzeba przejść 6 kilometrów. Znajdują się tu także zbiory 84 Zarządów Pocztowych, członków Światowego Związku Pocztowego (UPU), zaproszonych do udziału przez Ministerstwo Łączności PRL.

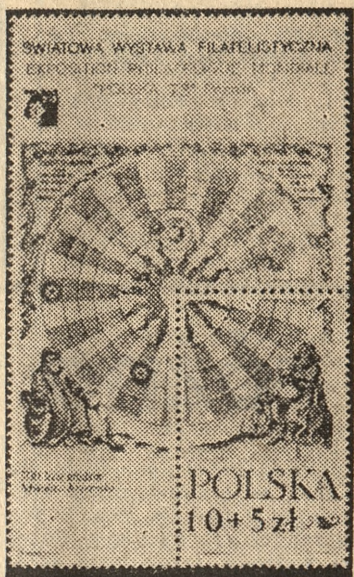
„Polska — 73”, która wzbudziła ogromne zainteresowanie na całym świecie, o czym świadczy fakt, że biorą w niej udział wystawcy z 103 państw wszystkich kontynentów, organizowana jest w ramach obchodów 500-lecia urodzin Mikołaja Kopernika. Stąd też

symbolem wystawy jest nalepka w formie znaczka pocztowego z głową Kopernika. Emblemat ten umieszczono w wielu pismach zagranicznych. Dzięki temu Polski Związek Filatelistów rozślawił także imię wielkiego uczonego polskiego. Przy czyniła się też do tego Poczta Polska, emitując znaczki i karty pocztowe, związane tematycznie z Kopernikiem.

Poczta Polska z okazji światowej wystawy w Poznaniu przygotowała też specjalną, o kolicznościową serię znaczków. Jej tematem są skarby sztuki polskiej, znajdujące się na terenie Wielkopolski, m.in. znaczek, na którym widnieje średniowieczna pieczęć z herbem Poznania. Również pocztę w innych państwach z okazji poznańskiej wystawy, wydały okolicznościowe znaczki. Ministerstwo Łączności w Rumunii przygotowało np. znaczek z portretem Mikołaja Kopernika i przywieszką, przedstawiającą renesansowy ratusz i herb Poznania. Na Węgrzech wydano pamiątkową serię (składa się z czterech wartości), na której obok nazwy Wystawy „Polska — 73”, widnieje także herb Poznania.

Wystawie towarzyszyć będą liczne imprezy, m.in. odbędzie się doroczny Kongres Związku Dziennikarzy Filatelistycznych, szereg spotkań oraz Dzień ONZ, którego organizatorem będzie Poczta ONZ w Genewie.

Poczta USA umożliwiła obejrzenie na wystawie „listu księ-



życowego”. Toż to prawdziwa rewelacja, podobnie jak zbiory królowej angielskiej Elżbiety, księcia Monako Rainiera oraz Samuela Blechmana ze Związku Radzieckiego. Ten ostatni przedstawia największy zbiór znaczków rosyjskich i radzieckich. Dla zwiedzających niemałą też atrakcją stanowić może specjalizowany zbiór pierwszego znaczka polskiego z 1860 roku, zawierający kilka tysięcy egzemplarzy w różnych odmianach kolorystycznych i różnych ostepowaniach.

Jan Witkowski w trakcie rozmowy powiedział, że filatelista ka uczy, kształci i bawi. Potwierdzeniem tego jest wystawa w Poznaniu. Ileż tu wiadomości o historii, geografii, o sztuce, w ogóle o świecie — starym i współczesnym.

ANNA SIEKIERSKA



Nie zawsze na linii

Weto dla kultury tłuczonego szkła

Mysle, że gdyby przyszło nas określić metodą archeologów — na podstawie najbardziej charakterystycznych szczątków — to prawdopodobnie zostalibyśmy nazwani kulturą tłuczonego szkła. Wszelobocna butelka, trwały ślad bytności człowieka urasta bowiem do niechlubnego symbolu. Jak opalek niedbale porzucony w lesie, zapalki w ręku dziecka, beztrósko spuszczone do rzeki truciźna. A jak ktoś zaśmiecający las, plażę, park, wycieczkowe szlaki, będzie się zachowywał w pracy zawodowej? Czy będąc kierowcą nie wyleje beztrósko do kanału zużytego oleju? Czy w stawie, gdzie poi się inwentarz, nie umyje aparaty po wysoce toksycznych preparatach ochronnych roślin?

A czymże innym, jak nie podobną bezmyślnością i niechlujstwem — tym razem już w wykonaniu fachowców — jest oddawanie do eksploatacji, bez oglądania się na konsekwencje dla otoczenia, obiektów przemysłowych zanieczyszczających powietrze gazami, zasypujących okolice pyłami czy wodą ściekami. Bezmyślne zaśmiecanie otoczenia zaczyna się od beztróskiego porzucania tłuczonych butelek, puszek, tysięcy innych opakowań codziennie używanych artykułów.

Apokaliptyczna wizja człowieka ery technologii w gazowej masce, egzystującego na pietrzającej się coraz wyżej górze śmieci, mimo przesady ukazuje prawdziwie, do czego może doprowadzić brak elementarnej szacunku dla porządku wokół nas. Przy zagęszczeniu, w którym żyjemy, wyobraźnia — jeśli nie chcemy, by dzieciom przyszło żyć na wysypisku śmieci — zmusza nas już dziś do oglądania się na konsekwencje naszego działania.

Brak szacunku do otaczającej przyrody, rozrzucanie śmieci — cenne dla archeologa źródło informacji o epoce — ma już niestety tysiącletnie tradycje. Ostatnie cedry sławnego w starożytności z lasów Libanu, odartego po wytrzebie lasów z żywej gleby, przykryte dziś piaskami pustyni winnice, gaje cytrusowe, bogate miasta — to smutne przykłady braku wyobraźni ludzi o najwyższej przeciętnej — ówczesne czasy rozwiniętej kultury. Dewastacja i zaśmiecanie otoczenia w sytuacji, gdy aktualnie żyje na świecie więcej ludzi, niż liczyła populacja gatunku homo sapiens od początków swego istnienia, stwarza stan realnego zagrożenia. Każdy z nas winien zdawać sobie z tego sprawę.

Nikt już dziś co prawda nie wypala lasów pod uprawę, wręcz odwrotnie — lasy się sadzi, beztróskim zachowaniem niszczyliśmy jednak więcej niż człowiek dawnymi czasami. Ziemia, powietrze, woda — bez których żyć nie sposób — nie są już bezpieczne. Statystyczny mieszkaniec naszego globu zużywa dziś dziennie 150—600 litrów wody, podczas gdy 100 lat temu potrzeba mu było tylko 30—45 litrów. Stąd woda stanowi zaledwie 1,5 procent ogólnych zasobów, jest więc w skali światowej surowcem raczej unikalnym. Kto obdarzony poczuciem odpowiedzialności pozwoli sobie na zanieczyszczanie skromnych zasobów bezcennego surowca?

Coraz częściej elektrofiltrowe wychwytywały toksyczne pyły. Stają się one cennym surowcem dla chemii, budownictwa, rolnictwa. Podobne korzyści przynosi racjonalne zagospodarowanie ścieków, które zamiast truć, mogą użyźniać pola, przynosić pożytek.

Obowiązuje u nas przepis o ochronie wód, powietrza, mogą być przykładem dla innych krajów. Ich poszanowanie, czego przykładem choćby planowanie przez przedsiębiorstwa kwot na odszkodowania — pozostaje daleko w tyle. Tymczasem z samego chęciństwa nic nie wynika. Niezbędna jest powszechna dyscyplina i w tej mierze. Zamiłowanie do porządku kształtować najłatwiej od elementarnej ładu wokół siebie, od swego domu i miejsca pracy. Mimo woli przy odrobinie wyobraźni zaczyna się dostrzegać szersze konsekwencje swojego bytowania. Nie tylko w lesie, na biwaku czy niedzielnej zielonej trawce.

ANDRZEJ JARUZELSKI

ABY LEPIEJ OBEJRZEĆ ŻUBRA

Każdy ze 100 tys. turystów odwiedzających rocznie Białe wiewie chce oczywiście zobaczyć rezerwat żubrów. Białowieski Park Narodowy zatroszczył się więc o rozbudowę i unowocześnienie tego obiektu. Pierwszy etap tego dość kosztownego przedsięwzięcia został ukończony w przyszłym roku, a w latach następnych rezerwat powiększy się o okazy innych zwierząt, jak losie, jelenie, sarny i dziki. Na razie turyści mogą oglądać żubry i tarpany, które przebywają w tymczasowym rezerwacie.

KIEDY TRAMWAJ WODNY W MRAGOWIE

Mragowo jest nie tylko bramą wypadową w kierunku wielkich jezior mazurskich, lecz samo również zdobywa coraz większą popularność. Sprzyja temu m.in. rozbudowa kwater prywatnych, camping przedsięwzięcia turystycznego „Warszawa — Olsztyn” oraz kilka ośrodków zakładowych. Miasteczko ma także dobrze zagospodarowaną plażę nad jez. Czos. Jedynym jej mankamentem jest dość znaczne oddalenie od centrum Mragowa i brak dogodnego połączenia komunikacyjnego. Wprawdzie przed sezonem mówiono o uruchomieniu tramwaju wodnego kursującego między plażą a centrum miasteczka, w pobliżu ratusza, jednak — jak do-

ta — skończyło się na zamierzeniach.

NOWE KAPIELISKA DLA MIESZKAŃCÓW WROCŁAWIA

We Wrocławiu trwa budowa kilku nowych kąpielisk i basenów. Jeden z najpiękniejszych ośrodków wodnych powstaje z inicjatywy Spółdzielczego Klubu „Burza”. Ośrodek dysponuje już zalewem dla kajaków, a obecnie budowany jest 50-metrowy basen kąpielowy. W dzielnicy Krzyki trwa budowa 50-metrowego basenu zlokalizowanego w pobliżu parku.

ZE SWINOUJŚCIA W GÓRY BULGARII

Członkowie Klubu Wysokogórskiego PTTK „Watra” w Swinoujściu wyruszyli w góry Rila i Piryn na granicy Bułgarii i Grecji. Klub powstał z inicjatywy absolwentów wyższych szkół, którzy uprawiali taternictwo i po studiach rozpoczęli pracę na wybrzeżu. Społeczny wysiłkiem odremontowano „Nysę” i przystosowano ją na bazę turystyki wysokogórskiej. M.in. w wócie zainstalowano aparaturę radiotelegraficzną i klimatyzacyjną.

ZE SWINOUJŚCIA W GÓRY BULGARII

Członkowie Klubu Wysokogórskiego PTTK „Watra” w Swinoujściu wyruszyli w góry Rila i Piryn na granicy Bułgarii i Grecji. Klub powstał z inicjatywy absolwentów wyższych szkół, którzy uprawiali taternictwo i po studiach rozpoczęli pracę na wybrzeżu. Społeczny wysiłkiem odremontowano „Nysę” i przystosowano ją na bazę turystyki wysokogórskiej. M.in. w wócie zainstalowano aparaturę radiotelegraficzną i klimatyzacyjną.

WACHOWICE CZEKAJĄ NA ODKRYCIE

Turystom ceniącym spokój warto polecić mało znany, malowniczy ośrodek wypoczynkowy w Wachowicach, koło Olesna na Opolszczyźnie. Poza kąpieliskiem na tle leśnego krajobrazu mieści się tam 21 zabudów architektury drewnianej. Od 19 bm. do dyspozycji turystów wędrujących bez własnych namiotów oddane zostały domki campingowe na 50 miejsc.

CORAZ WIĘCEJ WOLNYCH MIEJSC NA MAZURACH

Przybywa wolnych miejsc na Warmii i Mazurach. M.in. kilkanaście miejsc w kwaterach prywatnych oferuje od połowy sierpnia „Gromada” w Miłomylinie k. Ostródy oraz kilkadziesiąt miejsc — Przedsiębiorstwo Turystyczne „Warszawa — Olsztyn” w Giżycku i powiecie. Sporo miejsc mogą znaleźć zwolennicy indywidualnego wypoczynku w powiecie szczecińskim w pięknie położonych — wśród lasów i nad jeziorami — wsiach. Gospodarze chętnie przyjmą gości, zapewniając im noclegi i wyżywienie.

„WESOŁA FALA”

Tak nazywa się ośrodek rekreacyjny w Wesołej koło My-

słowic, wybudowany w czynnie społecznym przez pracowników kopalni „Lenin”, znajdują się tu wyasfaltowane boiska do siatkówki, brodzik, plaża piaszczysta, alejki spacerowe z ławkami, a ostatnio oddano do użytku pawilon gastronomiczny z przekąskami, gorącymi daniami i napojami chłodzącymi. Dla amatorów sportów wodnych uruchomiono wypożyczalnię sprzętu sportowego.

WCZASY W TRÓJMIĘŚCIE

Trójmiasto przeżywa kolejny sezonowy szczyt wakacyj-

ta” przewożąc codziennie ok. 20 tys. pasażerów.

NOWY OŚRODEK WYPOCZYNKOWY

Kieleccyzna wzbogaciła się o nowy ośrodek rekreacyjny położony nad brzegami Nidy w Motkowicach w pow. Jędrzejów, czynny jest tam nowo otwarty hotel z restauracją. Domki campingowe i sprzęt wodny są do dyspozycji turystów. Z uwagi na obfitość ryb — jest to wymarzone miejsce dla wędkarzy.

„IT” Z PRAWDZIWEGO ZDARZENIA

Nareszcie rozwiązano w Swinoujściu funkcjonowanie informacji turystycznej. W biurze „Orbisu” powstał punkt, gdzie istnieje nie tylko kompiuter przewodników rozkładów jazdy, tras wycieczkowych, lecz także możliwość korzystania z telexów i telefonów. Można tu w ciągu kilku minut uzyskać żadaną informację, dołączając połączeń, wolnych miejsc, ich rezerwacji na terenie całego kraju.

Sezonowy punkt informacji turystycznej uruchomiono również w największym na granicy polsko-radzieckiej przejściu granicznym w Medyce. Pracownicy tu zatrudnieni znający języki obce sprawnie informują turystów o poszcze-

gólnych trasach turystycznych, możliwości noclegu, punktach wymiany walut itd. Punkt informacyjny dysponuje zestawem map folderów i innych publikacji dotyczących zarówno Polski, jak i Związku Radzieckiego i krajów bałkańskich.

POLSKI „BALATON” BLIŻEJ ŚWIATA

Dzięki rozbudowie automatycznej łączności telefonicznej bliżej świata znalazły się liczne ośrodki wypoczynkowo-turystyczne zlokalizowane nad Zalewem Zegrzyńskim. Z ośrodkami w Zegrzu, Jadwisinie, Zegrzynku, Serocku czy Wierzbicy można już uzyskać połączenie z Warszawy bez pośrednictwa centrali międzymiastowej. Wystarczy wykreślić sześciocyfrowy numer do urzędów telekomunikacji w Serocku (74-20-35) lub Zegrzu (74-20-45) i poprosić o połączenie z żadanym abonentem. Jeszcze łatwiej można się połączyć z ośrodkami „Wisły” w Nieporęcie (74-65-16) i Białobrzegach (74-65-15). (PAP)

Powiat Nowy Dwór, na którego terenie znajduje się Zalew Zegrzyński, bije rekordy frekwencji wczasowiczów i turystów. W minionym tygodniu wynożyło tu w czasie długiego pobytu ponad 32 tys. osób. (PAP)

KRONIKA TURYSTYCZNA



W milionowej Brukseli jest wiele pięknych zabytkowych kamieniczek. Stary Rynek — na zdjęciu — szczególnie w nie obfituje. Jak widać ruch kołowy wprawdzie ograniczony, ale dopuszczalny. Po prawej, Stary Ratusz.

Fot. — CAF

Starość bywa różna

Jednym niesie krępkie zdrowie, innych przykuwa do łóżka. Jednych otacza bliskimi — drugich skazuje na samotność. Jednym pozwala żyć bez trosk materialnych — innym daje z trudem wiązać koniec z końcem. Bez względu na te różnice, starość czuje się dotknięta obojętnością, czasem wręcz przykrym stosunkiem otoczenia — w waskim i szerokim sensie tego słowa. „Kochajmy starszaki” w piosenkę, a w życiu...

DOPISANE PRZEZ MŁODZIEŻ

Stu dwudziestu uczniów i uczennic ze szkół zawodowych w Elblągu testowano z pomocą zdań niedokończonych pozwalających spontanicznie ujawnić ich uczucia dla ludzi starych. Spośród 3 tysięcy odpowiedzi aż 33,6 proc. miało treść negatywną, a 15,5 proc. obojętną. Z negatywnych uzupełnień do zdań testu cytujemy:

„Przyjaźń ludzi starych jest „fałszywa”, „nietrwała”, „dziwaczna”... W towarzystwie starej osoby młodzież czuje się „bardzo źle”, „nudzi się”, „nie znajduje wspólnego języka”... Życie starych ludzi jest „ciężarem dla rodziny i otoczenia”, „jednym pasmem udręki”, „nie potrzebna męczarnia”, „nudne i pozbawione celu”.

„Dziewczęta i chłopcy niemal że identycznie reagowali na pytania — tak w odsetkach odpowiedzi negatywnych i obojętnych, jak w treści słów dopisywanych do testu.

KIEDY TO SIĘ ZACZYNAJ

Z badań w Elblągu wynika jednak, że 50,9 proc. 18—20-latków czuje sympatię do starszusków. Uważa, iż... ludzie starsi potrzebują opieki, zrozumienia, serdeczności, uśmiechu, miłości, najbliższych. Ze są wyrozumiali dla młodych,

umięjący cieszyć się życiem, dobrzy i kochani, życzliwi i troskliwi o wnuków, niezastąpieni w gospodarstwie. Z innych badań, m.in. z przeprowadzonych w Gdańsku nad uczuciami małych dzieci do osób z rodziny, wiemy też, że dziadek i babcia bardzo często zajmują pierwsze miejsce w sercu i zaufaniu dziecka. Dotyczy to zwłaszcza córek i synów młodych małżeństw i rodzin, w których młodzi z dziećmi trwale z sobą skłóconych, „robiących z domu piekło”.

W listach do prasy ludzie starzy skarżą się przede wszystkim na postępowanie własnych dzieci, czyli osób dorosłych. Zachowanie młodzieży w tramwaju czy pociągu to rzecz wtórna, wywołująca się z egoizmu, wyrachowania, w „najlepszym” razie obojętności dorosłych na los starego, choćby i najbliższego człowieka.

Rodzina to nie jedyne miejsce, w którym młodzież uczy się lekceważyć potrzeby ludzi starych. Piszący zwracają też uwagę, że: „Bogate zjednoczenia przemysłu węglowego czy hutniczego wydają ogromne sumy na wyciągi, hale sportowe, ośrodki żeglarskie, wszystko dla młodych i zdrowych. Ale czy zdarzyło się, żeby jakieś zjednoczenie wybudowało Dom Rodzinny dla swoich wysłużonych pracowników?”

„Człowiek stary może otrzymać w naszym kraju tylko w najgorszym klimacie, w okresie od jesieni do wiosny”.

„W Warszawie dzisiejsi 70-latkowie przeżyli dwie wojny i powstanie, tracili swój dobytek dwa lub trzy razy w życiu. Oni pierwsi urocili do miasta i oczyszczali je z gruzów. Czy choć raz odbyła się Sesja Stołecznej Rady Narodowej, poświęcona sprawom starych ludzi?”

Odpowiadamy: nie odbyła się. Zadane ze zjednoczeń nie zbudowało Domu dla swoich wysłużonych pracowników. Ośrodek dla młodych i sanatoria są w „dobrych” miesiącach niedostępne dla emerytów.

JEŻELI CHCEMY...

Kultury społeczeństwa nie mierzy się tylko liczbą uzyskanych dyplomów, sprzedanych telewizorów czy zużytego mydła. Na każdym etapie rozwoju ludzkości jedyną miarą to stosunek silnych do słabych, w przekroju indywidualnym i ogólnym.

U nas część słabszych społecznie partnerów cieszy się, kto wie czy nie przesadnymi, względami. Dzieci często rozpuszczamy, nastolatkom dajemy się terrorizować i żyłować. Ten nadmiar serca dla młodości, w połączeniu z celebrowanym szacunkiem dla „wieku produkcyjnego”, pochłania społeczne i osobiste zasoby uczuć pozytywnych. Nie zawsze zostaje ich dla osób starszych.

Jeśli więc chcemy — a deklarujemy to coraz częściej i gorliwiej — żeby się u nas poprawił stosunek do starości, musimy zacząć od zmian typu instytucjonalnego. Mieszkaniec Polski Ludowej nie może, z ukończeniem 60 lub 65 lat życia, stawać się obywatelom zapomnianym przez długoletnich pracodawców (budownictwo socjalne zjednoczeń wielkich przedsiębiorstw), czy władze (sesje rad narodowych). Im prędzej zerwiemy z takim jak dotąd traktowaniem starości przez instytucje, tym szybciej dołączym się społecznie do sfery szacunku i przychylności dla ludzi „złotego wieku”.

IRENA FRĄCKOWIAK

Z kart historii

„Szare szeregi” powstały w Poznaniu

Nazwa „Szare Szeregi” związana jest nierozłącznie z Warszawą, z bohaterskim rozdziałem walki znanych batalionów „Zośka” i „Parasol”, zamachem na kata Warszawy — Kutschere... Tym czasem mało znany jest fakt, że dzieje „Szarych Szeregów” biorą swój początek... w Poznaniu.

We wrześniu 1939 r. duża część wycofujących się na wschód poznańskich instruktorów harcerskich zatrzymała się w Warszawie. Tutaj włączyli się do obrony miasta, przejęli porzucone kierownictwo nad warszawskimi harcerzami i utworzyli nową kwaterę główną. Naczelnikiem został poznaniak mgr Florian Marciniak. Po jego aresztowaniu w 1942 r. stanowisko to objął absolwent Uniwersytetu Poznańskiego — Stanisław Broniewski.

Pozostali w Poznaniu harcerze przystąpili natychmiast do pracy konspiracyjnej. Zorganizowano szkolenie, wywiad, roz-

poczęto akcje sabotażowe. Inspiracją do przyjęcia przez ugrupowanie wielkopolskie nazwy „Szarych Szeregów” była wydrukowana w październiku 1939 r. w Poznaniu ulotka o treści patriotycznej. W swej zewnętrznej formie, kształcie czcionki drukarskiej itp. stanowiła ona kopię ulotki niemieckiej, podpisanej inicjałami S. S. Te dwie litery krypto nimu dały początek nazwie „Szare Szeregi”. Nazwa ta została zaakceptowana w listopadzie 1939 r.

Rozwinął wówczas działalność wydział zachodni „Szarych Szeregów”, który objął pieczę nad organizacją harcerską działającą na terenach włączonych do Rzeszy, tj. chorzowskimi „Przemysław” (Poznań), „Kominy” (Łódź), „Lina” (Pomorze), „Barbara” (Śląsk), „Huta” (Zagłębie). Jak wynika z dokumentów Instytutu Historii PAN w Wielkopolsce działało 568 zastępów „Szarych Szeregów”. w Łódzkiem — 208, na Pomorzu — 168, w Zagłębiu — 339, na Śląsku — 189. (kos)

Chleb po węgiersku

Jstvan Molnar jest nieoczekiwanie zażenowany tym pytaniem:

— Czy byłem w Polsce? — powtarza z zakłopotaniem. — Byłem. W związku z tym właśnie mam do pana pewną prośbę. Przyjmowano mnie wspaniale na Śląsku i w Warszawie, umówiłem się z kolegami po fachu, że przyjadą do Kalocsa; chciałem ponownie zaproszenie z kraju i — wstyd przyznać się — zgubiłem nazwiska i adresy. Czy nie można przez prasę odnaleźć moich znajomych? A może zechcieliby przyjechać do nas poznać piekarze?

Zaproszenie nie brzmiało go łosownie co się potwierdziło w dalszej rozmowie. Serdeczność, z którą Molnar wspomniał pobyt w Polsce i Polaków oraz to, co mówił o pracy swojego kombinatu, były wielce zachęcające. Rzeczywiście warto, by porozmawiali z nim i poznali piekarze, przejęli doświadczenia polskiego dyrektora zespołu piekarni w Kalocsa.

Chleb to chleb, czy można go piec po polsku, po węgiersku?... Pomijając już różnice w recepturach, asortymencie, jest jeszcze wiele innych odrębności, choćby w działaniu przedsiębiorstw aby było o czym mówić. Bo sprawa sprostowania się nie tylko do wypieku, interesujące są szczególnie formy pracy, towarzyszące pieczeniu chleba w Kalocsa.

Kombinat tutejszy ma 24 piekarnie, które obsługują rejon 35 wsi, zamieszkałych przez 200 000 mieszkańców. Codziennie (bywa, że i dwa razy jednego dnia) dowozi się do tych wsi pieczywo, którego tutejsze piekarnie wyrobują łącznie 200 asortymentów (licząc z produkcją cukierniczą). A więc już pierwsza osobliwość — stale świeży chleb na węgierskim stole.

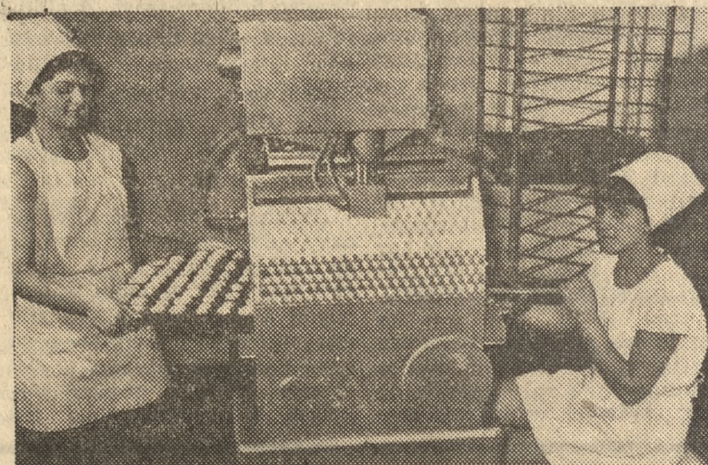
Jest to zresztą inny chleb niż nasz — raczej pszenka bułka — jak inna jest również struktura konsumpcji przetworów zbożowych w węgierskiej rodzinie. Dość powiedzieć, że w produkcji piekarniowej w Kalocsa chleb stanowi ledwie jedną trzecią ogólnej wartości, resztę natomiast — inne wyroby. W tym moc przeróżnych ciastek, których receptury dyr. Molnar zbiera skrupulatnie w kraju i za granicą. Tak np. tutejsze piekarnie wyrobują receptury z kolegami z Jugosławii lansując w województwie Bacs-Kiskun oryginalne serbskie delicje. Nie udało się tylko z polskimi ciastkami: zerwał się kontakt

z braku adresów; a i jedno smakowite ciastko z Zakopanego, które Molnar przywiózł do kraju (przywany piekarz nie chciał podać składu ków), nie zdradziło w kalocsańskim laboratorium tajemnicy cukierniczej sztuki Polaków. — A tak chciałem wprowadzić u nas jakąś waszą specjalność — mówi dyr. Molnar.

Rzeczywiście szkoda, bo porównując węgierskie słodkości stwierdzałem nie bez dumy, że jest co zaferować węgierskim cukiernikom z polskiej kuchni. Mamy nie tylko słodkie ciastka ale i dobre... Węgry jednakże lubią swoje. Zjadają ich ogromne ilości, a także kremów, kruchego pieczywa i wszystko to trafia do węgierskich sklepów. To sprawa nie tylko tradycji, ale i organizacji zaopatrzenia.

Zmysł organizacyjny, a i gospodarska potrzeba spowodowały, że piekarnie kalocsańskie zajęły się — dość dla nas osobliwą — działalnością chałupniczą. Pomysł zrodził się z potrzeby przesłanki: rezerwy siły roboczej i... zamiłowanie Węgrów do dobrego makaronu.

Rejon Bacs-Kiskun jest dużym ośrodkiem rolniczym. Uprawa papryki, winogron, innych warzyw i owoców, wymaga dużej pracowitości — w sezonie. Zimą natomiast wiele węgierskich kobiet nie znajduje zajęcia w spółdzielniach produkcyjnych. Z drugiej strony, wygodna węgierska gospodyni dla której makaron stanowi jeden z ważniejszych surowców kulinarnych, nie mogła pogodzić się z ich „fabryczną jakością”. dobre są owszem, ale lepsze zrobione w domu. Zmniejszało się więc spożycie makaronu, produkowanego polmechanicznie w kalocsańskich piekarniach. Uciekała im produkcja, zarazem nie ułatwiała ona życia gospodyniom.



ZBILUT SEK



JÓZEF RATAJCZAK

Przed lustrem

kryjąc się w cieniu najbliższych drzew i krzewów, otaczających szpital gęstym półkolem, dotrzeć do drzwi swego domu, znajdującego się na drugim krańcu miasteczka, widocznego wszakże przez mgłę, która na kształt snu przybliżała go zamiast oddalać. Zdawałem sobie bowiem sprawę z tego, że znalazłszy się tutaj, jak można się było łatwo domyślać, na przekór własnej woli, jestem śledzony z ukrycia, zamknięty i obezwładniony i tylko przez niedopatrznie bądź nieostrożność zostawiono mnie teraz bez opieki. Przy nieopatrznej próbie zrealizowania swych zamiarów i dźwięgnięcia się z ławy stwierdziłem jednak z rozpaczą, że nie panuję nad sobą i ciałem wymyka mi się z rąk, nieposłuszne nagle, poddane innemu, nieopanowanemu jeszcze przeze mnie rytymowi. Rece, należące już jak gdyby do kogo innego, wypełniły z rekawów koszuli i opadały bezsilnie na ławce, nieruchome i kościste niby szpony, stopy w znośnych buciorach, ze śladami nawozu,

również usamodzielnili się, oddzieliły ode mnie, ustawione równo pod murem, jak do przelotu; uszy zalane woskiem odstawały od głowy, oczy wylazły z orbit, usta otwarte szeroko, jakbym kroczył pod wiatr, zastępy w niemym grymasie. W rozdźwięku otworze widniały jedynie żółte pieńki zębów i język wyschnięty, prawie biały, który kłębował gardło na wzór jakiegoś archaicznego miecza. Przypominałbym zatem bez wątpienia samemu sobie żywego trupa, jakąś przysłowiczną składnicę żywych części zamiennych, plantację członków i narządów, z której można bez szkody usuwać dowolne elementy. Aby przeżyć potrzebującym, gdy by nie rozszalały do granic nieopatrności oddech, tak krótki, że pobudzał co najwyżej łaknienie oddychania i tak szybki zarazem, że płuca nie umiały już za nim nadążyć, rozdmuchując się na wdech jak przetarta dętka albo kurcząc się z bólu w dwie twarde pieści łomące głucho o żebra.

Nie trzeba było wiele wyobrazić, aby domyślić się, jak muszę biednie i sinieć na przemian, dławiąc się od nadmiaru powietrza, którego nie potrafię pochłoniąć, to znów szukając na próżno w płucach miejsca na następny oddech. Od lat miewałem kłopoty z powietrzem, z wentylacją, nie bez powodu nosiłem kiedyś ze sobą stale kieszonkowy inhalator, w takim wszakże nasileniu nigdy poprzednio astma nie wystąpiła u mnie, toteż słusznie mogłem podejrzewać, że chodzi tym razem o coś zupełnie innego, co dopiero dane mi będzie poznać i zgłębić z odrazą do najdrobniejszej dolegliwości. Czuję, jakby nałożono na mnie przymus przy gotowaniu się do odejścia ku czemuś, co przestało się nieoczekiwanie mieścić w moim życiu, co znalazło się naraz poza nim — w jawie podobnej do sennego marzenia. Zastanawiałem się przed tym czy niezłym przed porażającym blaskiem, umykać przed samym sobą, starając się przynajmniej dla siebie po-

Przysła do mnie, taka jedna Z buzia. Ledwie stanęła w przedpokoju, zaczęła wrzeszczeć.

— ... co pani sobie myśli... ja wiem co robię... ja pani dopiero pokażę...

Pierwszy mój odruch — złapać kobiecinę za kark — i wyrzucić na zbitą twarz. Jednakże człowiek z jakim takim wychowaniem hamuje swoje naturalne odruchy. Zastanawia się wprawdzie, co ma uczynić. Otworzył drzwi do pokoju i gestem wskazałam, aby weszła.

W dalszym ciągu wykrzykiwała.

— ... jeszcze pani nie miała do czynienia... jak pani smiała... zobacz pani...

Przeglądałam się jej w milczeniu.

Zaczerwienione policzki, latające oczy, usta wykrzywione wściekłością. Niezbyt ponętny obrazek młodej i stosunkowo przystojnej kobiety. A gdyby tak jej pokazać lusterko? Może by podziękowała? Nie na próżno bowiem przystawie mówi, że złość piękności szkodzi. Może przerażałaby się swego wyglądu?

Ale z doświadczenia wiem, że rozważań tych nie należy drażnić.

Wskazałam jej krzesło. Znowu ten automatyczny odruch gościnności przeważał szale. Bo uczucie przyznaje, że miałam ochotę rzucić w babę jakimś sprzętem.

Nie przestawała się odgrażać. Ze nie ścierpi uwag, że zgłosi do Komitetu Blokowego, do sądu, do wszystkich świętych!

Postanowiłam nie słuchać. Niech się wygada, niech wykrzyczy co ma na wadzie. Zaczęłam intensywnie myśleć, co należy jutro kupić na obiad i ile będzie kosztować ekwipunek szkolny moich dzieci.

Słowa przelatowały mimo moich uszu. To był jedyny sposób, aby nie dać się ponieść nerwom, aby przeczeć wrzaskliwą lawinę słów.

Nie znałam jednak możliwości tej kobiety.

Tylko spokój...

Gdy już zaproponowałam menu na cały tydzień i postanowiłam, że snodni Andrzejeści nie kupię, lecz dam przerobić te, których mąż nie chce nosić, zadawałam pytanie.

— O co pani właściwie chodzi?

Na moment ją zamurowało.

— Przecież mówię! Czy pani jest głucha?

— Nie jestem głucha. I pani nie mówi, tylko wrzeszczy! W cudzym domu należy zachować przynajmniej pozory przyzwoitości!

Zaczęła od nowa. Może już nie na czwartym biegu, ale jeszcze ciągle na trzecim. Nadal agresywnie i napastliwie.

Anda wetknęła głowę do pokoju i spytała.

— Mamo, co tu się dzieje?

— Nie słyszysz? Jeśli chcesz, możesz zostać i przy patrzeć się, jak należy się zachowywać.

Spłoszona, uciekła.

Moja interlokutorka wzięła zaś drugi oddech. Choć już nieco zmęczona, nadal nie przestawała atakować. Swoją drogą, podziwiałam jej kondycję i elokwencję. Mnie już dawno zabrakłoby słów. Tylko, że tym razem zaczęła „wyrzucać się”. To znaczy używać określeń niecenzuralnych. Takich, jakie słyszy się pod budkami z piwem. Albo, gdy ulicą przechodzi gromadka nieokrzesanych wyrostków. Spojrzałam na zegarek.

Awantura trwała już ponad piętnaście minut. Zasta nawiałam się co myślą w tej chwili mój mąż i mój syn, siedzący w pokoju obok. Czy któryś z nich nie wejdzie, nie zechce interweniować?

— Teraz, kiedy już pani się wykrzyczęła, proszę spokojnie powiedzieć, o co pani właściwie chodzi? — po raz drugi ponowiłam pytanie.

— To... to są czyste kpinny! — wyrzuciła z siebie.

— A czego pani oczekiwała? Że będę ordynarna, jak pani?

— Ja jestem ordynarna? Ja? To jest obraza! Ja pani...

Nie mogłyśmy się porozumieć. Dwie istoty z dwóch odrębnych planet.

Gdy wreszcie drzwi się za nią zamknęły, byłam tak zmęczona, jakbym kłusem przebiegła pięć kilometrów. Wypilałam filiżankę mocnej kawy i zagryzałam tabletką od bólu głowy.

— Ależ zoła! — powiedział Andrzejcio — Jej dziecaki też są takie wrzaskliwe. Zagryzają wszystkie bawiące się na podwórku dziewczynki i chłopcy!

— Wyzwiskami strzelała z szybkością karabinu maszynowego — zauważyła Anda.

W jej głosie brzmiało coś w rodzaju podziwu.

— Obawiam się, że może bedziecie chcieli interweniować — powiedziałam do męża.

Zapalał właśnie fajkę.

— Skądże! Ubawiliśmy się setnie z Andrzejem. Co za prymitywny okaz! Jaskiniowa kobieta. A co ty jej właściwie powiedziała na schodach, że tak ją to dotknęło?

— Uraziłam jej uczucia macierzyńskie, prosząc, aby więcej uwagi poświęciła zachowaniu swych chłopców. I dodałam, że mielibyśmy doskonale wychowane dzieci, gdyby ich rodzice byli lepiej wychowani!

— Fajno to mama wymyśliła — pochwaliła Anda — Muszę sobie to zdanie zapisać.

— To nie ja. Już dawno temu powiedział to Goethe!

MAGDA STRUMIAN

Tego jeszcze nie było

W Wielkopolsce powstaje liga bitowa

Z ciekawą inicjatywą wystąpił poznański Pałac Kultury i Rozgłośnia Polskiego Radia, celem zdominowania młodzieżowych zespołów muzycznych do bardziej systematycznej i ambitniejszej działalności. Postanowiono mianowicie zorganizować w Wielkopolsce ligę bitową, która byłaby polem konfrontacji osiągnięć grup muzycznych a jednocześnie przy czyniłaby się do popularyzacji tego typu muzyki.

Jak informują nas organizatorzy, ligowe spotkania bitowe będą się odbywały co miesiąc, a o prawo udziału w lidze można ubiegać się podczas wrześniowego przeglądu amatorskich zespołów w Jarocinie. Spośród zgłoszonych uczestników jury wyłoni 6 ligowych „drużyn”.

Z przedstawionego nam regulaminu rozgrywek dowiadujemy się, że w przyszłości ze spół, zajmujący ostatnie miejsce w lidze, „spadnie”, a na jego miejsce wejdzie jeden z dwóch, wytypowanych przez jury na imprezie pt. „Kryterium na pięciolinię”. Zespół, który wyjdzie z ligi, może po dwóch miesiącach starać się o ponowny do niej awans. Wśród kryteriów oceny sędziowskiej znajdujemy takie punkty, jak dobór repertuaru (w tym własne kompozycje), instrumentalna utworów, walory tekstu, śpiew itp.

Nagrodami w „rozgrywkach” będzie puchar przechodni, ufundowany przez Klub Muzyki Młodzieżowej „cztery czwarte” przy Pałacu Kultury, dwa najlepsze zespoły uzyskają możliwość nagrań w Polskim Radiu.

Warunkiem udziału w eliminacjach jest uprawianie muzyki młodzieżowej i wysła nie zgłoszenia do Pałacu Kultury — Klub Muzyki Młodzieżowej „cztery czwarte” (ul. Czerwonej Armii 80, 60-967 Poznań), zawierającego nastę-

pujące dane: nazwę zespołu, adres jego kierownika, skład osobowy i instrumentalny, wykaz wykonywanych utworów (wraz z tekstami, jeśli są one śpiewane), nazwę i adres instytucji przy której zespół działa oraz krótką jego charakterystykę, a więc: od kiedy istnieje, jakie ma założenia programowe, w jakich uczestniczył konkursach i festiwalach itp.

Impreza, o której piszemy, na pewno zasługuje na uwagę i to nie tylko osób bezpośrednio zainteresowanych, a więc muzykujących młodzieży.

Jeśli bowiem inicjatywa ta spełni swe założenia (a znając organizatorów nie mamy powodu w to wątpić), stanie się ona kolejnym krokiem naszego wielkopolskiego regionu w kierunku umuzykalniania młodzieży i podnoszenia na wyższy poziom jej kultury muzycznej. Wydaje się ponadto, że utworzenie ligi bitowej wycho dzi naprzeciw i potrzebom w tym zakresie i nie sprzeciwianym być może do końca sugestiom młodych muzyków. Po prostu bitowcy i „kibice” tego gatunku sztuki, czekali na coś takiego. (z)

W PRASIE

WYKORZYSTANY ATUT — Na temat wykorzystania naszych źródeł energetycznych „Przekrój” drukuje rozmowę z wicepremierem, ministrem górnictwa i energetyki Janem Mitręgą. Wicepremier mówi m. in. o szansach i opłacalności poszukiwań ropy w Polsce:

„Dokładamy wszelkich starań, aby zwiększyć ich efektywność. W ciągu minionych 15 lat zlokalizowane zostały i udokumentowane nowe zasoby gazu; co zaś się tyczy poszukiwań ropy, to ich dotychczasowe wyniki należy określić jako niewielkie. Rachunek efektywności poszukiwań, przeprowadzany dla ropy i gazu łącznie, wykazuje jednak wysoką rentowność. Wysokie nakłady zwracają się z nadwyżką. Musimy sobie jednak zdawać sprawę, że przy przewidywanym wzroście zapotrzebowania na ropę, nawet po odkryciu nowych złóż wydobyć krajowe będzie miało jedynie uzupełniające znaczenie”.

W tej sytuacji naszym mocnym atutem pozostaje węgiel, przy czym nasze programy przewidują w ogóle stopniową likwidację zużycia węgla w jego surowej formie. Chcemy go udostępniać odbiorcom w kraju w formie energii elektrycznej, gazu, ciepłej wody, pary itp. Prowadzi się przy tym badania zmierzające do uzyskania z węgla paliw płynnych i gazowych, co jednocześnie zmniejszyłoby zagrożenie dla środowiska, w którym żyje człowiek.

OWOCE JAK CHLEB — Pod tym tytułem „Kierunki” zamieszczają rozmowę z prof. dr. Szczepanem Pieniążkiem na temat problemów naszego sadownictwa. Owoców produkujemy bowiem wciąż za mało. Na każdego z nas wypada trochę ponad 40 kg, prawie dwa razy mniej niż wymaga tego racjonalne odżywianie człowieka. Trzeba więc produkować więcej owoców, przy czym ważyć nie chodzi o to, by zwiększyć obszar sadów.

„Ministerstwo Rolnictwa — stwierdza prof. Pieniążek — przyjęło już konkretny plan. Dziś jeszcze mamy 250 tys. ha sadów, w większości małych, przydomowych, ale uprawianych sadków. Chcielibyśmy zwiększyć obszar sadów PGR-owskich do 50 tys. ha. Polikwidować najgorsze sady chłopskie i ograniczyć je do 150 tys. ha. Razem — 200 tys. ha, ale jeśli to będą dobre sady — dadzą dwa razy więcej owoców niż obecnie, na 250 tys. ha”.

NIEWIDZIALNI — W raporcie tak zażyłowanym Leszek Konarski pisze w „Polityce” o sprawie sporowców z Nowej Huty, którzy w ciągu roku ani razu nie pojawili się w pracy, nie przychodzili nawet odbierać osobiste należnych im pobrań (średnio 3.300 zł miesięcznie). Sprawa „wybuchła”, gdy robotnicy zobaczyli nazwiska tych osób na listach uprawnionych do odbioru „hrzyski”. Nikt nie mógł powiedzieć kim są te „marłwe dusze”. Sprawa stała się przedmiotem dyskusji załogi, konsekwencje poniosł kierownik oddziału robót, jako że zażądał — jak mu zarzucano — fakt zatrudnienia czterech osób, których nikt na oczy nie widział. Postanowił się odwołać, gdyż — jak on stwierdza — o fakcie tym wiedział cały kierownictwo.

„Rozpiewanie zawodników — pisze autor — trwa u nas nie od dziś. Jeżeli klub nie ma pieniędzy,

to nie będą grał. Do wysokiego miesięcznej pensji dochodzi drugie tyle za mecze. Przy przejściu z klubu do klubu muszą oczywiście otrzymać mieszkanie i kilkadziesiąt tysięcy złotych na zagospodarowanie się...”

Na jakiej zasadzie trwa od lat cały ów proceder z „martwymi duszami”? Nie ma przecież w Polsce aktu prawnego zezwalającego na całkowite urlopowanie zawodnika bez względu na to czy jest on piekarzem czy ministrem. Urzymywanie fikcyjnie zatrudnionych pracowników to świadome łamanie prawa.

Jest jeszcze inny aspekt sprawy. Dwudziestoletni zawodnik często bez żadnych kwalifikacji, otrzymuje od razu najwyższą płacę i wysokie stanowisko. Inny, aby dojść do tego samego, musi pracować latami. Tolerowanie fikcji działa demoralizująco na otoczenie”.

ZABYTKI NA SPRZEDAŻ — Ministerstwo Kultury i Sztuki wystąpiło z propozycją zagospodarowania społecznych zabytków. Rzeczą dotyczy 205 pałaców i dworów, 37 budynków gospodarczych, 33 zamków, 30 budynków mieszkalnych itp. Chodzi o upowszechnienie zasady przejmowania przez zakłady przemysłowe opieki nad zabytkami architektury. W wielu pięknie położonych obiektach można urządzić ośrodki wypoczynkowe. Potrzebni są jednak mecenaszy z inicjatywą i pieniędzmi. O sprawach tych piszą: Marek Kubiak w „Tygodniku Demokratycznym” i Roman Burzyński w „Przekroju”.

SPRAWY SEKSU — Rozmowę z lekarzem seksuologiem dr. Zbigniewem L. Starowiczem zażyłowaną „Nie bójmy się seksu” zamieszcza „Życie Literackie”. Sprawy poruszane w wywiadzie zajmują coraz późniejsze miejsce w życiu społecznym, co i w naszym kraju rusza się w tej dziedzinie, skoro trzy kuratoria zdecydowały się wprowadzić przedmiot wychowanie seksualne.

„Wychowanie seksualne — stwierdza dr Starowicz — jest, moim zdaniem, nierozłącznie związane z rozwojem całej osobowości. Przywykło się jednakże utożsamiać słowo seks z najbardziej brutalnymi jego odmianami, z gwałtami i orgiami. Można o tym przeczytać w prasie, seks w tej odmianie zobaczysz w kinie czy telewizji. Środki masowego przekazu podchodzą często do spraw seksu pod kątem zaskazywania społeczeństwa jego skutkami. Doprowadza to niekiedy do tego, że rodzice udają się do lekarza, wszystko jedno: psychologa, seksuologa czy ginekologa. Dopiero w ostatniej chwili, traktując go jako pogotowie ratunkowe dla własnej córki czy syna. Zastraszeni rozmiarami seksu, wychowani przez rodziców w nieświadomości, nie chcą o tych sprawach informować swoich dzieci. Nie uprzedzają faktów, których konsekwencje bywają nieodwracalne...” Nie jest łatwo napisać list do seksuologa, nie jest łatwo zadać pytanie na wypelnionej strzechaczami sali. Ludzie jednak przyczyniają własny wstyd, gdyż zdają sobie sprawę, że odpowiedź jest im niezbędnie potrzebna.

PONADTO: W „Perspektywach” Ewa Boniecka pisze o brudnej wojnie w afrykańskim buszu czyli o wojnie narodowo-wyzwoleńczej brutalnie tłumionej przez armię portugalską. W „Polityce” Jerzy Urban przedstawia pomysł wykorzystania przez cały rok obiektów wczasowych budowanych nad morzem.

LEKTOR

W studio i na estradzie

Jerzy Milian: zamówiłem 60 mikrofonów

misji Artystycznej, do przejrzenia i korekty kompletu aranżacji, udziału w próbach muzycznych z orkiestrą i wykonawcami. Kierownikowi muzycznemu podlegała w sprawach artystycznych dyrygent oraz orkiestra. Ścisłe współpracują także z reżyserem. Mam prawo nie dopuścić nie przygotowanego wykonawcy do koncertu. Z tego — myślę — nie będę musiał korzystać, aczkolwiek z pozycji obserwatora dotychczasowych festiwa li uczyniłbym to niejednokrotnie.

— Uczestnicząc w pracach komisji artystycznej miał Pan okazję przesłuchać płyty wykonawców startujących w sopockim festiwalu, brał Pan także udział w próbach orkiestry — stąd pytanie: jaki będzie ten festiwal?

— Trudno tutaj o horoskopy, zważywszy, jak wielkie są często różnice między nagraniem a żywym wykonaniem. W studio piosenkarza podpierają orkiestry specjalizujące się w nagraniach i cały arsenał środków technicznych. Osobiście jestem dobrej myśli — szczególnie po próbach w Łodzi — prowadzonych od pierwszego sierpnia. Henryk Debich znacząco odmłodził skład orkiestry — co wyszło jej na dobre. Opracowane zostały akompaniamenty według materiałów nadesłanych przez wytwórnie płytowe. Odbyły się także próby z wszystkimi polskimi wykonawcami.

— Może kilka słów o wykonawcach polskich?

— Nasze wytwórnie płytowe reprezentują Stan Borys i Maryla Rodowicz. Wystąpią także laureaci krajowych festi-

wali: Irena Jarocka, Michał Bajor, Jerzy Połomski, reprezentujący w kolejności festiwa le: w Kołobrzegu, Zielonej Górze, Opolu. Muszę zaznaczyć, że kierownik muzyczny nie miał nigdy i nie ma wpływu na dobór wykonawców. Od było się to kolektywnie w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki, Państwem i Wydziałem Kultury WRN w Gdańsku. Jeżeli chodzi o materiały polskich wykonawców, to bardzo duże wrażenie zrobiły na mnie opracowania piosenek Stana Borysa dokonane przez Zbigniewa Podgajnego.

— Od 18 sierpnia rozpoczynają się próby na scenie Opery Leśnej w Sopocie. Na co pragnie Pan tam zwrócić szczególną uwagę?

— Oczywiście, nie pomijając spraw czysto muzycznych — chciałbym zwrócić uwagę na dźwięk przekazywany bezpośrednio obserwowatorem oraz te lewidom i radiostuchaczom. Konieczne jest tutaj zjednoczenie wysiłków dźwiękowców zajmujących się nagłośnieniem widowni oraz realizatorów dźwięku dla telewizji. Zamówiłem dlatego 60 mikrofonów na scenę, co potraktowano jako dowcip — zwłaszcza, że orkiestra liczy tylko 55 muzyków. Doświadczenia imprez ple nerowych uczą nas jednak, że jakości dźwięku jest dobra, jeżeli przy każdym instrumencie jest 1 mikrofon, a przy perkusji nawet 7 — jak dla przykładu — miało to miejsce na ostatnim Festiwalu w Atenach.

— Organizatorom naszych festiwa li piosenkarskich towarzyszy — już niemal tradycy-



Fot. — A. Bernard

nie — niezbyt przychylna atmosfera...

— Zdaję sobie z tego sprawę. Wiem także, że spotykamy się z tym bezpośrednio na próbach. Z reguły tych kilku set obserwatorów prób tworzy specyficzną „lożę sztyderców”. Sam jednak będąc kiedyś w obozie malkontentów po obejrzeniu kilku międzynarodowych festiwa li stwierdziłem, że nie mamy aż tak dużych powodów do narzekania na stronę organizacyjną. Jeżeli zaś chodzi o stronę artystyczną, to proponowałbym o tym porozmawiać po festiwalu.

Rozmawiał: ANDRZEJ KOSMAŁA

Dobrze jest czasami marzyć o przyszłości. Zwłaszcza gdy jest ona nieznana. Blżej wprowadzić czytelnika w ten tajemniczy świat stara się Czesław Chruszczewski, popularny autor słuchowisk i opowiadań fantastycznych, w nowym swym tomie pt. „Rok 10 000” (Wydawnictwo Poznańskie). Ano, data dosyć odległa, można więc popuszczać wodze nieprawdopodobnej fantazji i hulać po wymyślonych światach do woli. Chruszczewski czyni to we wsparciu i o wiedzę, nigdzie sobie nie pozwalając na takie rozhasa nie wyobraźni, które nie łączyłoby się jednak z jakimś już zradzającym się pomysłem ludzkimi, choćby najbardziej niewiarygodnymi. Autor ma zawsze swoisty dysfants uśmiechu, przekpin, sardusze groteska, rechoce sardonizmie, bawi się niekiedy, a kiedy indziej wcale niebanalnie odwołania w tej swojej fikcji nieproste problemy moralno-etyczne także dni współczesnych. Nie zawsze jest to łatwa, prosta lektura, ale wciąga ona i trzyma w dużym napięciu.

Sezon podróży, wiadomo, lato. Udajmy się więc w podróż, ale wcale nie utartymi szlakami, wraz z Dionizym Siderskim który jak chwała nikt z polskich pisarzy zna Syberię i często do niej wraca, może i przez osobisty sentyment, jako że pochodzi z rodziny zesłańców i echa przeżyć poprzednich pokoleń odzywiają w nim silnie. Wydany przez „Ossolineum” tom reportaży „Zielony Ocean” jest fascynującą „ekstazą”, przynoszącą zsumowany obraz wrażeń z kilku podróży. Siderski w sposób daleki od szablonu ukazuje to legendarny, groźny Bajkał, a potem zanurza się wraz z nami w nieprzebyte, zielone morze tajgi, którą poznaje wraz z rybakami, drwalami, myśliwymi, dzieląc ich nieprosły, choć fascynujący żywot. Płynie Lena, Obem, chadza śladami Proszki Gromow-

jak każda, tak i nowa powieść Stanisławy Fleszarowej-Muskat — „Dwie ścieżki czasu”, spotka się na pewno z serdecznym czytelnictwem. Książkę tę wydało Wydawnictwo MON, i ma to swe racje. Powieść ta bowiem, dzieląc się z jednej strony bardzo współcześnie, a zarazem w retrospekcji, przez przeżycia bohaterów, sięga w czas zawiłych losów ludzkich minionej wojny. Ludzkie losy, bardzo osobiste, spletają się tam w oryginalnym wątku, z losami kraju, z pro-

blemem walki. Fleszarowa zna, czuje jak mało kto z pisarzy klimat polski, nasz charakter, odniesienia nasze do spraw moralnych. Autorka wierzy serdecznie, najgłębiej w człowieka, usiłuje wzbudzić w nim wiarę w dobro, krzepić nadzieję, odsuwać zwątpienie i wygaszać gorycze. Przy tym daleko tu od jakiegokolwiek sielanki. Ludzie dostają się srogie cieży od losu, przeżywają wahania, rozterki, stawiani są nieustannie przed problemem wyboru. Nie wszyscy też zwyciężają.

Oto trzecia, nowa pozycja biograficzna Adama Ostrowskiego, który przebojem, ja-

ko doskonały znawca i miłośnik włoskiej historii wszedł w literaturę, jako jeden z najciekawszych twórców głęboko pomyślanego wie roman-cée. W „Czytelniku” ukazał się właśnie tom „Burzliwe życie Felice Orsiniego”, syna karbonariusza, uczestnika Wiosny Ludów, czołowego przedstawiciela tzw. Młodych Włoch, jednego z najbliższych współpracowników Giuseppe Mazziniego. Żył w pelen walc, arształowa, ucieczek (jak ta najświeższa z twierdzy w Mantui), aktywnej nad podziw działalności, zwa- szcza w Republice Rzymskiej. I wreszcie jakby klamra końcowa, nieudany zamach na Napoleona III, za który Orsini zapłacił własną głowę na gilotynie w marcowy dzień 1858 roku. Wszystko to Ostrowski ukazuje w sposób żywy, wartki, stylem jasnym, plastycznym.

Na urlopach niektórzy nader chętnie czytają książki o silnym wątku miłosnym. Tym polecę więc doskonale napisane książki Stanisława Kowalewskiego (obie wydane przez PIW), a mianowicie „Miłosne zasadzki” oraz „Wy cieczka we dwoje”, zawierające opowiadania, doskonale skonstruowane, urokliwie pisane, niekiedy z przymieszką nutki liryzmu, zawsze związane ze sprawami miłości, w różnym i przez różnych jej pojmowaniu.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

Z książką na ty Urlopowa mieszanka

wa z głośnej powieści (także filmu) W. Szyszkowa, by wreszcie, jak zawsze, wrócić do swej największej pasji tropienia syberyjsko - polskich szlaków. Dociera do polskiej wsi na Syberii, gdzie zachowały się dawne polskie zwyczaje, na ulicy Polskich Powstańców w Irkucku wspomina głośną historię Legionu Wołnych Polaków, śledzi losy legendarne Benedykta Dybowskiego, pierwszego odkrywcy niejako Bajkału, innych naukowców-zesłańców, których imiona otacza się „e-ras” szacunkiem, a którzy kładli często podwaliny pod rozbudowane dzisiaj ośrodki naukowe.

to dopiero część ich zadania. Należy podkreślić, że polscy naukowcy odpowiedzialni są również za najtrudniejszy, żmudny i mający pierwszorzędne znaczenie odcinek badań — analizę laboratoryjną wszystkich najciekawszych z naukowego punktu widzenia znalezisk. Ze Spong Hill trafiają one do polskich pracowników, gdzie przeprowadzane są m. in. analiza antropologiczna szczątków ludzkich i zwierzęcych „odnalezionych w urnach” (prace tego typu wykonywane są zaledwie w kilku miejscach na świecie), analizy i konserwacja zabytków z brązu, szkła, i żelaza. Oprócz archeologów Uniwersytetu Warszawskiego uczestniczą w tych pracach inne polskie pracownie naukowe — Polska Akademia Nauk, Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie i Krakowie oraz laboratoria Krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej.

Późną jesienią zostanie zorganizowana w Londynie wystawa, obrazująca dotychczasowy dorobek wspólnych prac.

Sukcesy polskich archeologów w Anglii

Ekipa polskich archeologów, prowadząca wspólnie z brytyjskimi prace wykopaliskowe na anglosaskim cmentarzysku ciałopalnym z V — VII wieku — Spong Hill w North Elmham w hrabstwie Norfolk, zakończyła kolejny, drugi etap prac badawczych w terenie.

Zaproszeni do współpracy przez archeologów brytyjskich — mających opinię przodujących naukowców w tej dziedzinie wiedzy — archeolodzy polscy spędzili już drugi z kolei letni sezon na prowadzonych we wspólnej, dwu-rodzajowej grupie, badaniach renowacyjnych. Na terenie wykopalisk pracowali w br. ze strony polskiej doc. Jerzy Gąssowski i doc. Jerzy Okulicz-Kozaryn z Katedry Archeologii Pradziejowej i Wczesnośredniowiecznej Uniwersytetu Warszawskiego o-

raz 5-osobowa grupa studentów archeologii UW odbywających tu zagraniczną praktykę wakacyjną.

Jak poinformował dziennikarza PAP w Londynie doc. J. Gąssowski, polsko-brytyjska ekipa archeologów może się w tym roku poszczycić niemałą ilością osiągnięć.

Rezultatem prac wykopaliskowych w bieżącym sezonie było m. in. odkopanie 210 grobów ciałopalnych z V — VII wieku, bardzo różnorodnych i interesujących z punktu widzenia naukowego: odkrycie po raz pierwszy na terenie Anglii domu o przeznaczeniu kultowym na terenie cmentarzyska, a także — również po raz pierwszy w dziejach wykopalisk w Anglii — śladów po słupach, które prawdopodobnie stanowiły odpowiednik cmentarnego monumentu. Udział polskich archeologów

zostać w jakiejś mierze nieznanym i tajemniczym, lecz głowa mocno tkwiła nadal w barkach, ja w głowie, skóra bolała pod ciasnymi mankietami, wyrwała się z nich jak z kajdan, ciało odzyskiwało poprzedni ciężar i razem z bólem powracała świadomość podobna raczej trzęsieniu piany koguta niż westchnieniu ulgi. I oto gdy z twarzą odchyloną do tyłu odwracałem się bezmyślnie jeszcze w stronę lustra, napotykałem nagle widok umykający w popłochu przed wzrokiem, pełen tłustych plam i liszajów, który jednak nawet uirzany w mgiełce świadomości sprowadzał zawrót głowy i pamięci. Zdawało się wręcz mogło, że w lustrze tej tefli jak w gigantycznej dymie wycięto potworny nos, głębokie oczodoły i w pustej już, nie zamulony oddechem czered, wstawiono na pośmie-wisko żanaloną świecę, zawodny symbol życia, który pulsował tylko popiołem.

Siedziałem więc bez ruchu w obawie kolejnego napadu oczopląsu i nudności, które wywierały w brzuchu, zmuszając człowieka do pożerania samego siebie, zapadałem w lustrze — wciąż w tej samej pozycji — w jakiej złożył mnie na ławce, nie tak dawno temu, a może przed wiekami, z głową odgiętą nieco do tyłu, z rekami rozrzuconymi bezradnie nieczym niepotrzebne nikomu nakunkki i na próżno starałem się zmienić cokolwiek

bądź chociażby poprawić w ułożeniu swego ciała. Byłem całkowicie wyczerpany, sztywna ramiona, kłatka piersiowa i plecy bolały jakby ściągnięto je ciasno sznurami, drażniła podwiązana broda, mimo to opadająca ku dołowi, zmęczone gałki oczne, napięte brwi, gorąco, które wbięrało uporczywie, napierało na jakąś niewidoczną ranę, pragnąc wyrzucić z niej zakrwawiony czop, wepchnięty bodaj zbyt mocno i bez potrzeby. Można było ze drzeń ze mnie buty, jak z nieboszczyka, nie wiedziałbym na wet o tym, a może, kto wie, nie przeszkadzałbym w kradzieży tylko dlatego, aby nie psuć sobie nastroju.

Nie wiem, jak długo znajdowałem się w tym stanie, nie umiałbym wiele powiedzieć o okolicznościach całego zajścia, o tym, co włączyło zaszło także nie miałem pojęcia. Byłem jak Omirbek z gruzińskiej baśni, który śnił, że niósł na plecach worek pełen złota, ale kiedy się obudził ze snu bolało go jedynie ramie, złoto zaś przepłynęło jak woda przez palce. Czy miejsce i czas wcho-dziły tu zatem w grę? A przecież one mogły wszystko wyjaśnić. I czy w ogóle toczyła się jakakolwiek gra? Jeśli w życiu, że nie zostałem dostatecznie wcześnie wprowadzony w reguły i pominięto mnie również przy rozdawaniu kart? Na szczęście nie zdawałem sobie sprawy z własnych słów,

nie słyszałem nawet sam siebie przez gęstą zaporę bólu, wiem tylko, że pomimo zupełnego niedowładu, jakiegokolwiek pienia i niemocy, poddania się nieregularnym skurczom płuc, które podrywały mnie jak rybę na piasku, nie traciłem ani na moment rozeznania w sytuacji i dostrzegałem wszystko, co dzieje się wokół, choć nie mogłem w nic ingerować ani nawet dać znaku swojej obecności. Tak samo brak odpowiedzi nie zwalnia nas przecież od stawiania pytań. Mało tego, pewne zjawiska, jak gdyby pod wpływem dotkliwego znudzenia i oczywistej zapaści, docierały do mnie w wyrażonym powiększeniu, widziane jak nigdy do tej pory przez mikroskop. Podobnie prawa ręka nabiera siły po utracie lewej i potrafi mieć siłę dwóch, tak w każdym razie sądzą inwalidzi i lekarze. I ja byłem gotów przyłączyć się do tej opinii, zatraćając stopniowo z pola widzenia szczegóły, gubiąc wiele słów, określać i przedmiotów, ale odkrywając w zamian rozległy nie do objęcia krajobraz, w którym mieszciano się wszystko o-bok siebie, kolejno i równocześnie zarazem, przemieszczane ze szczątkami przeszłości, która stała się jedyną możliwą jeszcze do zdobycia przyszłością. Nie miałem już wtedy klucza, lecz bardziej niż kiedykolwiek przedtem wiedziałem, jakie drzwi należy właśnie wy-

ważyć. Zawsze co prawda zdawałem sobie sprawę z tego, że liczy się wyłącznie przeszłość, to, co przeżyte i odsunięte już poza życie, w nietykalną i świętą przestrzeń, w tej chwili wszakże, nie rozluźniając ani na moment brwi, odrętwiały jak owad przed wylotem z poczwarki uświadomiłem sobie z całą jasnością, że nie mogę stać dłużej na progu, w przejściu, w przewiewie, w miejscu, które otwiera jedynie wstęp do pamięci — i wciąż jak barykadę, wykopując spod nóg każdy zdobyty skrawek. Muszę przyznać, że ogarnął mnie przestrach jak przed podjęciem pochopnej decyzji. Nie potrafiłbym przecież trafić widłami na dziesięć kroków szaraka, nie umiałbym poruszyć ręką ani nogą nawet gdyby mi wpiętno w garść klucze świętego Piotra, tymczasem w danym przypadku musiałem co najmniej wydzielić z siebie światło, nie, nie jak gwiazda, jak stos ofiarny i jeśli już nie uzdrawiać to przynajmniej uśmiercać ludzi bądź choćby samego siebie, do póki nad sobą mogłem w jakikolwiek mierze zapanaować.

(Fragment powieści: „O święcie, o zmierzchu”, która ukazuje się nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik”).

Zakładowe galerie

Wiele się mówi o potrzebie zbliżenia współczesnej sztuki do najbardziej masowego odbiorcy, przeniesienia problemów ludzi pracy w sferę twórczości. Wydaje się, że jednym z istotnych czynników służących takiemu zbliżeniu mogłyby być zakładowe galerie plastyczne, urządzane pod patronatem wielkich zakładów przemysłowych. Placówka taka mogłaby jednocześnie opracowywać projekty plastycznych rozwiązań przestrzennych w swym zakładzie.

Interesująca wydaje się propozycja ZPAP, aby tego rodzaju galerie organizowały wystawy dzieł plastycznych z takich okazji, jak np. zawarcie umowy przez zakład pracy z innymi zakładami, bądź też udział w zagranicznych i krajowych targach handlowych. Opieka zakładu pracy nad galerią i bliski kontakt z twórcami umożliwiłby jednocześnie tworzenie przez artystów dzieł sztuki przy pomocy nowych środków technicznych.

Coraz częściej na terenie wielkich zakładów pracy odbywają się plenery artystyczne, a plastycy niejednokrotnie współpracują z załogami fabryk. (PAP)



Zatruwają powietrze

Od około 2 do 3 lat jesteśmy systematycznie zatrutowani strasznym fetorem, pochodzącym ze spalających się śmieci. Ale to śmieci takich jakichś wstrętnych, pochodzenia chyba spożywczego czy tlustego, bo dym jest cuchnący i gryzący. Zatrzuwa on całą okolicę Jeziora Maltańskiego w Poznaniu, ulice: Tomickiego, Konarskiego, Śród-kę, Zawady itp. Ostatnie po-czynania tych „trucicieli” tak się dały we znaki, że trudno wytrzymać.

24 czerwca około godziny 20.30 znów zaczęły się te tajemne „obrzędy”. Ludzie, spacerujący nad Jezioro Maltańskie, w popłochu uwalali do domów i zamylać okna, bo dym był tak gęsty i cuchnący, że domów nie było widać. Interwenio-wałam już we wrześniu ubie-głego roku w Sanepidzie; tam, owszem przyjęto by interwen-cję, gdybym dokładnie podała miejsce, skąd pochodzi ten dym. No a jak można wie-dzieć, skąd się to dymi, kiedy nieznani „palacze” działają pod osłoną wieczoru i raczej nie-dzielnymi, czyli wtedy kiedy Sanepid raczej nie urządza.

(1446)
IRENA CZAJKA
Poznań

Wykopalisko?

Dowiedziałem się niedawno o planie zagospodarowania glinianek na poznańskiej Kopaninie na kąpielisko. W sprawie tej jestem zainteresowany i proszę — za pośrednictwem „Głosu Wielkopolskiego” — o odpowiedź dy-rekcji Muzeum Archeologicznego w Poznaniu.

Jestem bowiem w posiadaniu podziękowania (dyplomu) tego Muzeum za złożone „ulamki ceramiki z okresu średniowiecza” i kości — pochodzące właśnie z tych terenów. Już przed wojną, pracując w Ogrodach Miejskich, między innymi przy wykopaliskach na półwyspie tumskim, poznałem, że jest to palenisko (dowód — oddane ulamki), nie stety, przez nieświadomych tego odkrycia częściowo zrujnowane. Później wykop został przez kogoś zasypany gruzem pobudowlanym.

Kiedy teraz obiekt ten ma być zagospodarowany, może ktoś by się sprawą podaną przeze mnie zajął, aby naj-pierw zbadać ten teren, czy nie kryje on skarbów historycznych w formie palenisk i grobów.

W każdej chwili gotów jestem zainteresowanych do opisanego przeze mnie miejsca doprowadzić.

ANTONI CZAJKA
Poznań

Kiedy poprawa?

Jestem „ślimiakiem w dowodzie” z małym dzieckiem. 8 sierpnia poszedłem do punktu „Świt” w budynku Nr 3, na Osiedlu Przyjaźni, aby odebrać spodnie czyszczone ekspresowo. Okazało się, że punkt jest w trakcie likwidacji i moje spodnie mogę odebrać w innej placówce — o dwa kilometry dalej. Pracownica „Świtu” twierdzi, że trzy dni wcześniej nie znała tej decyzji. Dlaczego?

A oto dalszy ciąg niespodzianek, jakie tego popołudnia czekały mieszkańców Osiedla. Sklep spożywczy w budynku Nr 5 czynny od 6 do 16 — informuje karczka na drzwiach. Mimo deszczu, udało mi się do najbliższego sklepu w budynku Nr 2. Miałem nie ekspedientki nie nie wiedziały o zamknięciu sąsiedniej placówki i nie zamówiły więk-szej ilości chleba. Jest jesz-

cze kiosk spożywczy przy budynku Nr 10, ale chyba tylko od parady. Oceniając jego zaopatrzenie, człowiek zastanawia się, po co ten kiosk istnieje.

Podobna sytuacja jest ze stoiskami warzywnymi. Przy budynku Nr 10, po południu albo jest zamknięte, albo nie ma nic do zaoferowania. Inne naprzeciw domu Nr 4, w tym roku nie było jeszcze ani razu otwarte. Kiosk warzywny przy przedostatnim przystanku autobusu 71 — oferuje... kwiaty. Dla dopełnienia tej listy wspomnieć wypada o kiosku na rożniku ulic: Słowiańskiej i Obornickiej — w sierpniu nie czynny!

Jedyny sklep warzywny przy ul. Pasięka może służyć dobrym przykładem, ale czy on wystarczy dla kilkunastu tysięcy mieszkańców Osiedla?

Chwalimy budowlanych za szybko i solidną pracę, administrację Osiedla za błyskawiczne usuwanie usterek, za planowanie zabaw dla dzieci. Tylko han-del kuleje i zatrzuwa nam życie. Kiedy nastąpi poprawa?

MARIAN ZIETKIEWICZ
Poznań

Perfumeria najładniejsza

Bravo wykonawcy i projektanci nowych punktów sprzedaży przy ul. Czerwonej Armii. Podziwiam je w gronie mych przyjaciół z Warszawy.

W towarzyskim głosowaniu pierwsze miejsce zdecydowanie zajęła wrozosowo-biała perfumeria. Proszę przekazać jej wykonawcom gratulacje.

OLGA DAWIDZIŃSKA
Poznań

Antykultura telefoniczna

Z własnych doświadczeń telefonicznych i doświadczeń innych dochodzę do wniosku, że jeśli idzie o kulturę karzysztania z telefonów znajdujemy się w Europie na szarym końcu (po dołbie jak w ilości i jakości połączeń oraz ilości aparatów telefonicznych). Jakże są pod tym względem nasze grzechy główne?

Nie przestrzegamy podstawowych zasad, które obowiązują posługujących się telefonem w takim stopniu, jak jeżdżących samochodami obowiązują przepisy ruchu drogowego. Nie stosujemy się do tych zasad zarówno jako prywatni użytkownicy aparatów telefonicznych, jak i jako korzystający z nich służbowo. Przedtymamy wszystkie — prywatne i służbowe — rozmowy telefoniczne. Urzędowo nie mamy zryczu przedstawiać instytucji, którą reprezentujemy, prywatnie nie przestrzegamy zasady przedstawiania się po uzyskaniu połączenia. Nadużywamy telefonów nie przestrzegając porównanych do dzwonienia, wyrzuwając człowieka z głębokiego snu, nawet nie przepraszamy tak jakbyśmy uważali, że za posiadanie aparatu telefonicznego musi się ponieść... karę.

Co niepokojące — chowa się młode pokolenie w antykulturze telefonicznej, na co dowody łatwo znaleźć we wszystkich publicznych budkach telefonicznych.

M. L.
Ostrów Wlkp.

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Za strzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” — skrytka pocztowa 1074 — 60-959 Poznań.

Wśród ofiar nierozważnej kąpieli każdego roku znajduje się wiele osób, które umiały pływać, a mimo to utonęły na skutek szoku, jakiemu uległy w wodzie. Zją wisko to opisał konsultant francuskiej federacji ratowników wodnych, dr Georges Lartigue.

Jego zdaniem, do szoku wodnego dochodzi w 10 do 15 minut po rozpoczęciu kąpieli, przy czym to czy ktoś umie pływać czy nie, jest bez znaczenia. Objawem jest utrata przytomności, a przyczyną gwałtowne ochłodzenie ciała i alergiczna reakcja skóry.

Dr Lartigue opracował 10 reguł, których przestrzeganie pozwala uniknąć szoku wodnego. Oto one:

1. zawsze przestrzegać znaków wywieszanych przez ratowników;

2. nigdy nie kąpać się w samotności;
3. nie odpływać dalej niż 10 m od brzegu;
4. nie kąpać się w wodzie głębszej niż 5 m, gdyż poniżej tej głębokości ratunek przychodzi zawsze później i jest trudny nawet dla fachowego ratownika;
5. nie kąpać się, jeśli temperatura wody jest niższa niż 18 stopni — w przypadku dorosłych — lub 20 — w przypadku dzieci;
6. wchodzić do wody stopniowo. Opryskać wodą kark i głowę, część klatki piersiowej. Po tym zabiegu należy chwilę odczekać i zaobserwować czy nie ma jakiegś nienormalnej reakcji organizmu;
7. jeśli woda ma 18 stopni C,

pierwsza kąpiel nie powinna trwać dłużej, niż 15 minut;

8. nie wolno nurkować — z apnate lub bez — zanim nie uzyska się uczucia dobrego przystosowania do temperatury wody;
9. sprzyjają szokowi wodnemu wszelkie choroby uczuleniowe: astma, pokrzywka, choroby łącznie się ze skłonnością do omdlenia. Dotknięci nimi osoby muszą zawsze kąpać się pod nadzorem;
10. istnieją oznaki nagłodzącego szoku wodnego i trzeba umieć je rozpoznawać. Pierwszą z nich są dreszcze i drgawki, uczucie, że woda jest bardzo zimna (nawet gdy w rzeczywistości ma ona ponad 18 stopni), lęk i gwałtowne uczucie zmęczenia. (PAP)

Tona także umiejacy plywac

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświateczne wszystkie muzea z wyjątkiem Historii m. Poznania. Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczych są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie z 10-18
HISTORIA M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie z 10-15
HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie z 9-17, niedz. i święta z 10-16

RADIO

NIEDZIELA — PROGRAM I:
7.30 Moskwa z melodii i piosenka; 8.15 Po jednej niosence; 8.30 Przekrój muz. tygodnia; 9.05 Fala 73; 9.15 Magazyn Wojskowy; 10.05 Dłaczego; 10.15 Wokalejny Teatr Baśni „Mille z Kamerun”; 10.25 Przebiego; 10.35 Niedzielną konc. zyczeń miłośników muz. poważnej; 12.10 Public. międzyr. 12.15 Wokalejny nagrane — dziś na antenie; 12.45 „Zagrajże muzykę”; 13.10 Tropami ludzi i pieśni; 14.10 Wokalejny m. mel. sprzed lat; 14.30 Wokalejny m. pow.; 15.15 Wokalejny m. pow.; 16.05 Wokalejny m. pow.; 16.25 Wokalejny m. pow.; 16.45 Wokalejny m. pow.; 17.05 Wokalejny m. pow.; 17.25 Wokalejny m. pow.; 17.45 Wokalejny m. pow.; 18.05 Wokalejny m. pow.; 18.25 Wokalejny m. pow.; 18.45 Wokalejny m. pow.; 19.05 Wokalejny m. pow.; 19.25 Wokalejny m. pow.; 19.45 Wokalejny m. pow.; 20.05 Wokalejny m. pow.; 20.25 Wokalejny m. pow.; 20.45 Wokalejny m. pow.; 21.05 Wokalejny m. pow.; 21.25 Wokalejny m. pow.; 21.45 Wokalejny m. pow.; 22.05 Wokalejny m. pow.; 22.25 Wokalejny m. pow.; 22.45 Wokalejny m. pow.; 23.05 Wokalejny m. pow.; 23.25 Wokalejny m. pow.; 23.45 Wokalejny m. pow.; 24.05 Wokalejny m. pow.; 24.25 Wokalejny m. pow.; 24.45 Wokalejny m. pow.; 25.05 Wokalejny m. pow.; 25.25 Wokalejny m. pow.; 25.45 Wokalejny m. pow.; 26.05 Wokalejny m. pow.; 26.25 Wokalejny m. pow.; 26.45 Wokalejny m. pow.; 27.05 Wokalejny m. pow.; 27.25 Wokalejny m. pow.; 27.45 Wokalejny m. pow.; 28.05 Wokalejny m. pow.; 28.25 Wokalejny m. pow.; 28.45 Wokalejny m. pow.; 29.05 Wokalejny m. pow.; 29.25 Wokalejny m. pow.; 29.45 Wokalejny m. pow.; 30.05 Wokalejny m. pow.; 30.25 Wokalejny m. pow.; 30.45 Wokalejny m. pow.; 31.05 Wokalejny m. pow.; 31.25 Wokalejny m. pow.; 31.45 Wokalejny m. pow.; 32.05 Wokalejny m. pow.; 32.25 Wokalejny m. pow.; 32.45 Wokalejny m. pow.; 33.05 Wokalejny m. pow.; 33.25 Wokalejny m. pow.; 33.45 Wokalejny m. pow.; 34.05 Wokalejny m. pow.; 34.25 Wokalejny m. pow.; 34.45 Wokalejny m. pow.; 35.05 Wokalejny m. pow.; 35.25 Wokalejny m. pow.; 35.45 Wokalejny m. pow.; 36.05 Wokalejny m. pow.; 36.25 Wokalejny m. pow.; 36.45 Wokalejny m. pow.; 37.05 Wokalejny m. pow.; 37.25 Wokalejny m. pow.; 37.45 Wokalejny m. pow.; 38.05 Wokalejny m. pow.; 38.25 Wokalejny m. pow.; 38.45 Wokalejny m. pow.; 39.05 Wokalejny m. pow.; 39.25 Wokalejny m. pow.; 39.45 Wokalejny m. pow.; 40.05 Wokalejny m. pow.; 40.25 Wokalejny m. pow.; 40.45 Wokalejny m. pow.; 41.05 Wokalejny m. pow.; 41.25 Wokalejny m. pow.; 41.45 Wokalejny m. pow.; 42.05 Wokalejny m. pow.; 42.25 Wokalejny m. pow.; 42.45 Wokalejny m. pow.; 43.05 Wokalejny m. pow.; 43.25 Wokalejny m. pow.; 43.45 Wokalejny m. pow.; 44.05 Wokalejny m. pow.; 44.25 Wokalejny m. pow.; 44.45 Wokalejny m. pow.; 45.05 Wokalejny m. pow.; 45.25 Wokalejny m. pow.; 45.45 Wokalejny m. pow.; 46.05 Wokalejny m. pow.; 46.25 Wokalejny m. pow.; 46.45 Wokalejny m. pow.; 47.05 Wokalejny m. pow.; 47.25 Wokalejny m. pow.; 47.45 Wokalejny m. pow.; 48.05 Wokalejny m. pow.; 48.25 Wokalejny m. pow.; 48.45 Wokalejny m. pow.; 49.05 Wokalejny m. pow.; 49.25 Wokalejny m. pow.; 49.45 Wokalejny m. pow.; 50.05 Wokalejny m. pow.; 50.25 Wokalejny m. pow.; 50.45 Wokalejny m. pow.; 51.05 Wokalejny m. pow.; 51.25 Wokalejny m. pow.; 51.45 Wokalejny m. pow.; 52.05 Wokalejny m. pow.; 52.25 Wokalejny m. pow.; 52.45 Wokalejny m. pow.; 53.05 Wokalejny m. pow.; 53.25 Wokalejny m. pow.; 53.45 Wokalejny m. pow.; 54.05 Wokalejny m. pow.; 54.25 Wokalejny m. pow.; 54.45 Wokalejny m. pow.; 55.05 Wokalejny m. pow.; 55.25 Wokalejny m. pow.; 55.45 Wokalejny m. pow.; 56.05 Wokalejny m. pow.; 56.25 Wokalejny m. pow.; 56.45 Wokalejny m. pow.; 57.05 Wokalejny m. pow.; 57.25 Wokalejny m. pow.; 57.45 Wokalejny m. pow.; 58.05 Wokalejny m. pow.; 58.25 Wokalejny m. pow.; 58.45 Wokalejny m. pow.; 59.05 Wokalejny m. pow.; 59.25 Wokalejny m. pow.; 59.45 Wokalejny m. pow.; 60.05 Wokalejny m. pow.; 60.25 Wokalejny m. pow.; 60.45 Wokalejny m. pow.; 61.05 Wokalejny m. pow.; 61.25 Wokalejny m. pow.; 61.45 Wokalejny m. pow.; 62.05 Wokalejny m. pow.; 62.25 Wokalejny m. pow.; 62.45 Wokalejny m. pow.; 63.05 Wokalejny m. pow.; 63.25 Wokalejny m. pow.; 63.45 Wokalejny m. pow.; 64.05 Wokalejny m. pow.; 64.25 Wokalejny m. pow.; 64.45 Wokalejny m. pow.; 65.05 Wokalejny m. pow.; 65.25 Wokalejny m. pow.; 65.45 Wokalejny m. pow.; 66.05 Wokalejny m. pow.; 66.25 Wokalejny m. pow.; 66.45 Wokalejny m. pow.; 67.05 Wokalejny m. pow.; 67.25 Wokalejny m. pow.; 67.45 Wokalejny m. pow.; 68.05 Wokalejny m. pow.; 68.25 Wokalejny m. pow.; 68.45 Wokalejny m. pow.; 69.05 Wokalejny m. pow.; 69.25 Wokalejny m. pow.; 69.45 Wokalejny m. pow.; 70.05 Wokalejny m. pow.; 70.25 Wokalejny m. pow.; 70.45 Wokalejny m. pow.; 71.05 Wokalejny m. pow.; 71.25 Wokalejny m. pow.; 71.45 Wokalejny m. pow.; 72.05 Wokalejny m. pow.; 72.25 Wokalejny m. pow.; 72.45 Wokalejny m. pow.; 73.05 Wokalejny m. pow.; 73.25 Wokalejny m. pow.; 73.45 Wokalejny m. pow.; 74.05 Wokalejny m. pow.; 74.25 Wokalejny m. pow.; 74.45 Wokalejny m. pow.; 75.05 Wokalejny m. pow.; 75.25 Wokalejny m. pow.; 75.45 Wokalejny m. pow.; 76.05 Wokalejny m. pow.; 76.25 Wokalejny m. pow.; 76.45 Wokalejny m. pow.; 77.05 Wokalejny m. pow.; 77.25 Wokalejny m. pow.; 77.45 Wokalejny m. pow.; 78.05 Wokalejny m. pow.; 78.25 Wokalejny m. pow.; 78.45 Wokalejny m. pow.; 79.05 Wokalejny m. pow.; 79.25 Wokalejny m. pow.; 79.45 Wokalejny m. pow.; 80.05 Wokalejny m. pow.; 80.25 Wokalejny m. pow.; 80.45 Wokalejny m. pow.; 81.05 Wokalejny m. pow.; 81.25 Wokalejny m. pow.; 81.45 Wokalejny m. pow.; 82.05 Wokalejny m. pow.; 82.25 Wokalejny m. pow.; 82.45 Wokalejny m. pow.; 83.05 Wokalejny m. pow.; 83.25 Wokalejny m. pow.; 83.45 Wokalejny m. pow.; 84.05 Wokalejny m. pow.; 84.25 Wokalejny m. pow.; 84.45 Wokalejny m. pow.; 85.05 Wokalejny m. pow.; 85.25 Wokalejny m. pow.; 85.45 Wokalejny m. pow.; 86.05 Wokalejny m. pow.; 86.25 Wokalejny m. pow.; 86.45 Wokalejny m. pow.; 87.05 Wokalejny m. pow.; 87.25 Wokalejny m. pow.; 87.45 Wokalejny m. pow.; 88.05 Wokalejny m. pow.; 88.25 Wokalejny m. pow.; 88.45 Wokalejny m. pow.; 89.05 Wokalejny m. pow.; 89.25 Wokalejny m. pow.; 89.45 Wokalejny m. pow.; 90.05 Wokalejny m. pow.; 90.25 Wokalejny m. pow.; 90.45 Wokalejny m. pow.; 91.05 Wokalejny m. pow.; 91.25 Wokalejny m. pow.; 91.45 Wokalejny m. pow.; 92.05 Wokalejny m. pow.; 92.25 Wokalejny m. pow.; 92.45 Wokalejny m. pow.; 93.05 Wokalejny m. pow.; 93.25 Wokalejny m. pow.; 93.45 Wokalejny m. pow.; 94.05 Wokalejny m. pow.; 94.25 Wokalejny m. pow.; 94.45 Wokalejny m. pow.; 95.05 Wokalejny m. pow.; 95.25 Wokalejny m. pow.; 95.45 Wokalejny m. pow.; 96.05 Wokalejny m. pow.; 96.25 Wokalejny m. pow.; 96.45 Wokalejny m. pow.; 97.05 Wokalejny m. pow.; 97.25 Wokalejny m. pow.; 97.45 Wokalejny m. pow.; 98.05 Wokalejny m. pow.; 98.25 Wokalejny m. pow.; 98.45 Wokalejny m. pow.; 99.05 Wokalejny m. pow.; 99.25 Wokalejny m. pow.; 99.45 Wokalejny m. pow.; 100.05 Wokalejny m. pow.; 100.25 Wokalejny m. pow.; 100.45 Wokalejny m. pow.; 101.05 Wokalejny m. pow.; 101.25 Wokalejny m. pow.; 101.45 Wokalejny m. pow.; 102.05 Wokalejny m. pow.; 102.25 Wokalejny m. pow.; 102.45 Wokalejny m. pow.; 103.05 Wokalejny m. pow.; 103.25 Wokalejny m. pow.; 103.45 Wokalejny m. pow.; 104.05 Wokalejny m. pow.; 104.25 Wokalejny m. pow.; 104.45 Wokalejny m. pow.; 105.05 Wokalejny m. pow.; 105.25 Wokalejny m. pow.; 105.45 Wokalejny m. pow.; 106.05 Wokalejny m. pow.; 106.25 Wokalejny m. pow.; 106.45 Wokalejny m. pow.; 107.05 Wokalejny m. pow.; 107.25 Wokalejny m. pow.; 107.45 Wokalejny m. pow.; 108.05 Wokalejny m. pow.; 108.25 Wokalejny m. pow.; 108.45 Wokalejny m. pow.; 109.05 Wokalejny m. pow.; 109.25 Wokalejny m. pow.; 109.45 Wokalejny m. pow.; 110.05 Wokalejny m. pow.; 110.25 Wokalejny m. pow.; 110.45 Wokalejny m. pow.; 111.05 Wokalejny m. pow.; 111.25 Wokalejny m. pow.; 111.45 Wokalejny m. pow.; 112.05 Wokalejny m. pow.; 112.25 Wokalejny m. pow.; 112.45 Wokalejny m. pow.; 113.05 Wokalejny m. pow.; 113.25 Wokalejny m. pow.; 113.45 Wokalejny m. pow.; 114.05 Wokalejny m. pow.; 114.25 Wokalejny m. pow.; 114.45 Wokalejny m. pow.; 115.05 Wokalejny m. pow.; 115.25 Wokalejny m. pow.; 115.45 Wokalejny m. pow.; 116.05 Wokalejny m. pow.; 116.25 Wokalejny m. pow.; 116.45 Wokalejny m. pow.; 117.05 Wokalejny m. pow.; 117.25 Wokalejny m. pow.; 117.45 Wokalejny m. pow.; 118.05 Wokalejny m. pow.; 118.25 Wokalejny m. pow.; 118.45 Wokalejny m. pow.; 119.05 Wokalejny m. pow.; 119.25 Wokalejny m. pow.; 119.45 Wokalejny m. pow.; 120.05 Wokalejny m. pow.; 120.25 Wokalejny m. pow.; 120.45 Wokalejny m. pow.; 121.05 Wokalejny m. pow.; 121.25 Wokalejny m. pow.; 121.45 Wokalejny m. pow.; 122.05 Wokalejny m. pow.; 122.25 Wokalejny m. pow.; 122.45 Wokalejny m. pow.; 123.05 Wokalejny m. pow.; 123.25 Wokalejny m. pow.; 123.45 Wokalejny m. pow.; 124.05 Wokalejny m. pow.; 124.25 Wokalejny m. pow.; 124.45 Wokalejny m. pow.; 125.05 Wokalejny m. pow.; 125.25 Wokalejny m. pow.; 125.45 Wokalejny m. pow.; 126.05 Wokalejny m. pow.; 126.25 Wokalejny m. pow.; 126.45 Wokalejny m. pow.; 127.05 Wokalejny m. pow.; 127.25 Wokalejny m. pow.; 127.45 Wokalejny m. pow.; 128.05 Wokalejny m. pow.; 128.25 Wokalejny m. pow.; 128.45 Wokalejny m. pow.; 129.05 Wokalejny m. pow.; 129.25 Wokalejny m. pow.; 129.45 Wokalejny m. pow.; 130.05 Wokalejny m. pow.; 130.25 Wokalejny m. pow.; 130.45 Wokalejny m. pow.; 131.05 Wokalejny m. pow.; 131.25 Wokalejny m. pow.; 131.45 Wokalejny m. pow.; 132.05 Wokalejny m. pow.; 132.25 Wokalejny m. pow.; 132.45 Wokalejny m. pow.; 133.05 Wokalejny m. pow.; 133.25 Wokalejny m. pow.; 133.45 Wokalejny m. pow.; 134.05 Wokalejny m. pow.; 134.25 Wokalejny m. pow.; 134.45 Wokalejny m. pow.; 135.05 Wokalejny m. pow.; 135.25 Wokalejny m. pow.; 135.45 Wokalejny m. pow.; 136.05 Wokalejny m. pow.; 136.25 Wokalejny m. pow.; 136.45 Wokalejny m. pow.; 137.05 Wokalejny m. pow.; 137.25 Wokalejny m. pow.; 137.45 Wokalejny m. pow.; 138.05 Wokalejny m. pow.; 138.25 Wokalejny m. pow.; 138.45 Wokalejny m. pow.; 139.05 Wokalejny m. pow.; 139.25 Wokalejny m. pow.; 139.45 Wokalejny m. pow.; 140.05 Wokalejny m. pow.; 140.25 Wokalejny m. pow.; 140.45 Wokalejny m. pow.; 141.05 Wokalejny m. pow.; 141.25 Wokalejny m. pow.; 141.45 Wokalejny m. pow.; 142.05 Wokalejny m. pow.; 142.25 Wokalejny m. pow.; 142.45 Wokalejny m. pow.; 143.05 Wokalejny m. pow.; 143.25 Wokalejny m. pow.; 143.45 Wokalejny m. pow.; 144.05 Wokalejny m. pow.; 144.25 Wokalejny m. pow.; 144.45 Wokalejny m. pow.; 145.05 Wokalejny m. pow.; 145.25 Wokalejny m. pow.; 145.45 Wokalejny m. pow.; 146.05 Wokalejny m. pow.; 146.25 Wokalejny m. pow.; 146.45 Wokalejny m. pow.; 147.05 Wokalejny m. pow.; 147.25 Wokalejny m. pow.; 147.45 Wokalejny m. pow.; 148.05 Wokalejny m. pow.; 148.25 Wokalejny m. pow.; 148.45 Wokalejny m. pow.; 149.05 Wokalejny m. pow.; 149.25 Wokalejny m. pow.; 149.45 Wokalejny m. pow.; 150.05 Wokalejny m. pow.; 150.25 Wokalejny m. pow.; 150.45 Wokalejny m. pow.; 151.05 Wokalejny m. pow.; 151.25 Wokalejny m. pow.; 151.45 Wokalejny m. pow.; 152.05 Wokalejny m. pow.; 152.25 Wokalejny m. pow.; 152.45 Wokalejny m. pow.; 153.05 Wokalejny m. pow.; 153.25 Wokalejny m. pow.; 153.45 Wokalejny m. pow.; 154.05 Wokalejny m. pow.; 154.25 Wokalejny m. pow.; 154.45 Wokalejny m. pow.; 155.05 Wokalejny m. pow.; 155.25 Wokalejny m. pow.; 155.45 Wokalejny m. pow.; 156.05 Wokalejny m. pow.; 156.25 Wokalejny m. pow.; 156.45 Wokalejny m. pow.; 157.05 Wokalejny m. pow.; 157.25 Wokalejny m. pow.; 157.45 Wokalejny m. pow.; 158.05 Wokalejny m. pow.; 158.25 Wokalejny m. pow.; 158.45 Wokalejny m. pow.; 159.05 Wokalejny m. pow.; 159.25 Wokalejny m. pow.; 159.45 Wokalejny m. pow.; 160.05 Wokalejny m. pow.; 160.25 Wokalejny m. pow.; 160.45 Wokalejny m. pow.; 161.05 Wokalejny m. pow.; 161.25 Wokalejny m. pow.; 161.45 Wokalejny m. pow.; 162.05 Wokalejny m. pow.; 162.25 Wokalejny m. pow.; 162.45 Wokalejny m. pow.; 163.05 Wokalejny m. pow.; 163.25 Wokalejny m. pow.; 163.45 Wokalejny m. pow.; 164.05 Wokalejny m. pow.; 164.25 Wokalejny m. pow.; 164.45 Wokalejny m. pow.; 165.05 Wokalejny m. pow.; 165.25 Wokalejny m. pow.; 165.45 Wokalejny m. pow.; 166.05 Wokalejny m. pow.; 166.25 Wokalejny m. pow.; 166.45 Wokalejny m. pow.; 167.05 Wokalejny m. pow.; 167.25 Wokalejny m. pow.; 167.45 Wokalejny m. pow.; 168.05 Wokalejny m. pow.; 168.25 Wokalejny m. pow.; 168.45 Wokalejny m. pow.; 169.05 Wokalejny m. pow.; 169.25 Wokalejny m. pow.; 169.45 Wokalejny m. pow.; 170.05 Wokalejny m. pow.; 170.25 Wokalejny m. pow.; 170.45 Wokalejny m. pow.; 171.05 Wokalejny m. pow.; 171.25 Wokalejny m. pow.; 171.45 Wokalejny m. pow.; 172.05 Wokalejny m. pow.; 172.25 Wokalejny m. pow.; 172.45 Wokalejny m. pow.; 173.05 Wokalejny m. pow.; 173.25 Wokalejny m. pow.; 173.45 Wokalejny m. pow.; 174.05 Wokalejny m. pow.; 174.25 Wokalejny m. pow.; 174.45 Wokalejny m. pow.; 175.05 Wokalejny m. pow.; 175.25 Wokalejny m. pow.; 175.45 Wokalejny m. pow.; 176.05 Wokalejny m. pow.; 176.25 Wokalejny m. pow.; 176.45 Wokalejny m. pow.; 177.05 Wokalejny m. pow.; 177.25 Wokalejny m. pow.; 177.45 Wokalejny m. pow.; 178.05 Wokalejny m. pow.; 178.25 Wokalejny m. pow.; 178.45 Wokalejny m. pow.; 179.05 Wokalejny m. pow.; 179.25 Wokalejny m. pow.; 179.45 Wokalejny m. pow.; 180.05 Wokalejny m. pow.; 180.25 Wokalejny m. pow.; 180.45 Wokalejny m. pow.; 181.05 Wokalejny m. pow.; 181.25 Wokalejny m. pow.; 181.45 Wokalejny m. pow.; 182.05 Wokalejny m. pow.; 182.25 Wokalejny m. pow.; 182.45 Wokalejny m. pow.; 183.05 Wokalejny m. pow.; 183.25 Wokalejny m. pow.; 183.45 Wokalejny m. pow.; 184.05 Wokalejny m. pow.; 184.25 Wokalejny m. pow.; 184.45 Wokalejny m. pow.; 185.05 Wokalejny m. pow.; 185.25 Wokalejny m. pow.; 185.45 Wokalejny m. pow.; 186.05 Wokalejny m. pow.; 186.25 Wokalejny m. pow.; 186.45 Wokalejny m. pow.; 187.05 Wokalejny m. pow.; 187.25 Wokalejny m. pow.; 187.45 Wokalejny m. pow.; 188.05 Wokalejny m. pow.; 188.25 Wokalejny m. pow.; 188.45 Wokalejny m. pow.; 189.05 Wokalejny m. pow.; 189.25 Wokalejny m. pow.; 189.45 Wokalejny m. pow.; 190.05 Wokalejny m. pow.; 190.25 Wokalejny m. pow.; 190.45 Wokalejny m. pow.; 191.05 Wokalejny m. pow.; 191.25 Wokalejny m. pow.; 191.45 Wokalejny m. pow.; 192.05 Wokalejny m. pow.; 192.25 Wokalejny m. pow.; 192.45 Wokalejny m. pow.; 193.05 Wokalejny m. pow.; 193.25 Wokalejny m. pow.; 193.45 Wokalejny m. pow.; 194.05 Wokalejny m. pow.; 194.25 Wokalejny m. pow.; 194.45 Wokalejny m. pow.; 195.05 Wokalejny m. pow.; 195.25 Wokalejny m. pow.; 195.45 Wokalejny m. pow.; 196.05 Wokalejny m. pow.; 196.25 Wokalejny m. pow.; 196.45 Wokalejny m. pow.; 197.05 Wokalejny m. pow.; 197.25 Wokalejny m. pow.; 197.45 Wokalejny m. pow.; 198.05 Wokalejny m. pow.; 198.25 Wokalejny m. pow.; 198.45 Wokalejny m. pow.; 199.05 Wokalejny m. pow.; 199.25 Wokalejny m. pow.; 199.45 Wokalejny m. pow.; 200.05 Wokalejny m. pow.; 200.25 Wokalejny m. pow.; 200.45 Wokalejny m. pow.; 201.05 Wokalejny m. pow.; 201.25 Wokalejny m. pow.; 201.45 Wokalejny m. pow.; 202.05 Wokalejny m. pow.; 202.25 Wokalejny m. pow.; 202.45 Wokalejny m. pow.; 203.05 Wokalejny m. pow.; 203.25 Wokalejny m. pow.; 203.45 Wokalejny m. pow.; 204.05 Wokalejny m. pow.; 204.25 Wokalejny m. pow.; 204.45 Wokalejny m. pow.; 205.05 Wokalejny m. pow.; 205.25 Wokalejny m. pow.; 205.45 Wokalejny m. pow.; 206.05 Wokalejny m. pow.; 206.25 Wokalejny m. pow.; 206.45 Wokalejny m. pow.; 207.05 Wokalejny m. pow.; 207.25 Wokalejny m. pow.; 207.45 Wokalejny m. pow.; 208.05 Wokalejny m. pow.; 208.25 Wokalejny m. pow.; 208.45 Wokalejny m. pow.; 209.05 Wokalejny m. pow.; 209.25 Wokalejny m. pow.; 209.45 Wokalejny m. pow.; 210.05 Wokalejny m. pow.; 210.25 Wokalejny m. pow.; 210.45 Wokalejny m. pow.; 211.05 Wokalejny m. pow.; 211.25 Wokalejny m. pow.; 211.45 Wokalejny m. pow.; 212.05 Wokalejny m. pow.; 212.25 Wokalejny m. pow.; 212.45 Wokalejny m. pow.; 213.05 Wokalejny m. pow.; 213.25 Wokalejny m. pow.; 213.45 Wokalejny m. pow.; 214.05 Wokalejny m. pow.; 214.25 Wokalejny m. pow.; 214.45 Wokalejny m. pow.; 215.05 Wokalejny m. pow.; 215.25 Wokalejny m. pow.; 215.45 Wokalejny m. pow.; 216.05 Wokalejny m. pow.; 216.25 Wokalejny m. pow.; 216.45 Wokalejny m. pow.; 217.05 Wokalejny m. pow.; 217.25 Wokalejny m. pow.; 217.45 Wokalejny m. pow.; 218.05 Wokalejny m. pow.; 218.25 Wokalejny m. pow.; 218.45 Wokalejny m. pow.; 219.05 Wokalejny m. pow.; 219.25 Wokalejny m. pow.; 219.45 Wokalejny m. pow.; 220.05 Wokalejny m. pow.; 220.25 Wokalejny m. pow.; 220.45 Wokalejny m. pow.; 221.05 Wokalejny m. pow.; 221.25 Wokalejny m. pow.; 221.45 Wokalejny m. pow.; 222.05 Wokalejny m. pow.; 222.25 Wokalejny m. pow.; 222.45 Wokalejny m. pow.; 223.05 Wokalejny m. pow.; 223.25 Wokalejny m. pow.; 223.45 Wokalejny m. pow.; 224.05 Wokalejny m. pow.; 224.25 Wokalejny m. pow.; 224.45 Wokalejny m. pow.; 225.05 Wokalejny m. pow.; 225.25 Wokalejny m. pow.; 225.45 Wokalejny m. pow.; 226.05 Wokalejny m. pow.; 226.25 Wokalejny m. pow.; 226.45 Wokalejny m. pow.; 227.05 Wokalejny m. pow.; 227.25 Wokalejny m. pow.; 227.45 Wokalejny m. pow.; 228.05 Wokalejny m. pow.; 228.25 Wokalejny m. pow.; 228.45 Wokalejny m. pow.; 229.05 Wokalejny m. pow.; 229.25 Wokalejny m. pow.; 229.45 Wokalejny m. pow.; 230.05 Wokalejny m. pow.; 230.25 Wokalejny m. pow.; 230.45 Wokalejny m. pow.; 231.05 Wokalejny m. pow.; 231.25 Wokalejny m. pow.; 231.45 Wokalejny m. pow.; 232.05 Wokalejny m. pow.; 232.25 Wokalejny m. pow.; 232.45 Wokalejny m. pow.; 233.05 Wokalejny m. pow.; 233.25 Wokalejny m. pow.; 233.45 Wokalejny m. pow.; 234.05 Wokalejny m. pow.; 234.25 Wokalejny m. pow.; 234.45 Wokalejny m. pow.; 235.05 Wokalejny m. pow.; 235.25 Wokalejny m. pow.; 235.45 Wokalejny m. pow.; 236.05 Wokalejny m. pow.; 236.25 Wokalejny m. pow.; 236.45 Wokalejny m. pow.; 237.05 Wokalejny m. pow.; 237.25 Wokalejny m. pow.; 237.45 Wokalejny m. pow.; 238.05 Wokalejny m. pow.; 238.25 Wokalejny m. pow.; 238.45 Wokalejny m. pow.; 239.05 Wokalejny m. pow.; 239.25 Wokalejny m. pow.; 239.45 Wokalejny m. pow.; 240.05 Wokalejny m. pow.; 240.25 Wokalejny m. pow.; 240.45 Wokalejny m. pow.; 241.05 Wokalejny m. pow.; 241.25 Wokalejny m. pow.; 241.45 Wokalejny m. pow.; 242.05 Wokalejny m. pow.; 242.25 Wokalejny m. pow.; 242.45 Wokalejny m. pow.; 243.05 Wokalejny m. pow.; 243.25 Wokalejny m. pow.; 243.45 Wokalejny m. pow.; 244.05 Wokalejny m. pow.; 244.25 Wokalejny m. pow.; 244.45 Wokalejny m. pow.; 245.05 Wokalejny m. pow.; 245.25 Wokalejny m. pow.; 245.45 Wokalejny m. pow.; 246.05 Wokalejny m. pow.; 246.25 Wokalejny m. pow.; 246.45 Wokalejny m. pow.; 247.05 Wokalejny m. pow.; 247.25 Wokalejny m. pow.; 247.45 Wokalejny m. pow.; 248.05 Wokalejny m. pow.; 248.25 Wokalejny m. pow.; 248.45 Wokalejny m. pow.; 249.05 Wokalejny m. pow.; 249.25 Wokalejny m. pow.; 249.45 Wokalejny m. pow.; 250

STUDIA DOKTORANCKIE W AKADEMII MEDYCZNEJ W POZNANIU

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z dnia 15. II. 1968 r. w sprawie zasad odbywania studiów doktoranckich i zarządzeniami Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej z dnia 30. XII. 1968 r. i 31. XII. 1971 r. w sprawie studiów doktoranckich w akademiach medycznych oraz instytutach naukowo-badawczych resortu zdrowia i opieki społecznej — Akademia Medyczna ogłasza

REKRUTACJĘ

na trzyletnie studia doktoranckie

w zakresie:

- anestezjologii,
- biochemii,
- fizyki lekarskiej,
- genetyki człowieka,
- immunologii klinicznej,
- farmakodynamiki,
- technologii chemicznej, środków leczniczych,
- chemii toksykologicznej.

Zainteresowani studiami kandydaci obowiązani są złożyć do dnia 5 września 1973 r. w Dziale Nauki Akademii Medycznej w Poznaniu, ul. Fredry 10 — podanie, życiorys, odpis dyplomu lekarza lub magistra, 2 fotografie, opinię kierownika zakładu reprezentującego specjalność odpowiadającą kierunkowi studiów, ewentualnie opinie studentów lub lekarskich kół naukowych i towarzystw naukowych.

Wiek kandydata nie może przekraczać 30 lat.

Konkursowe kolokwium kwalifikacyjne odbędzie się w miesiącu wrześniu br.

Blizszych informacji udziela Dział Nauki Akademii Medycznej w Poznaniu, ul. Fredry nr 10, pokój 11, telefon 511-56, w. 13.

5765-K1

Praca • Nauka

Spodniarka oraz uczeń — uczennica potrzebni. Poznań, ul. Prądzyńskiego 57. 1806g

Pomoc domowa do pani z dzieckiem (7 lat) na dobrych warunkach, chętnie z prowincji, od 1 września potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3574g.

Kierowcę na Stara przyjmę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3339g.

Potrzebna od września opiekunka do rocznej dziewczynki. Osiedle Rze czypospolitej 45 m. 13. 3537g

Slusarza na stałe przyjmę — może być przyuczo ny. Warsztat slusarski — Poznań, Głogowska 31. 3908g

Potrzebny szlifierz — poler nik, galwanik oraz slusarz wszechstronny. Praca stała. Warsztat, Janickiego 22. 3473g

Cukiernik potrzebny. Zgłoszenia: Jarocin, Rynek 2, cukiernia. 721p

Potrzebna pomoc domowa na 4 godz. dziennie. Chętnie rencistka. Staszka 19 m. 8. 3754g

Przyjmę tapicerów kwalifikowanych, mieszkanie na miejscu. Informacje: Poznań, ul. Michałowa 19, tel. 743-61. 3768g

Przyjmę pracę w cukierni na pełny lub niepełny wymiar godzin, w tym roku skończyłem szkołę z praktyką w zawodzie cukierniczym. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3775g.

Potrzebna pomoc domowa. Zgłoszenia po godz. 15. Osiedle Przyjaźni 13K m. 103. 3787g

Blacharza samochodowego, ucznia przyjmę. Warsztat w Gruszczynie koło Swarzędza. 3743g

Pomocnika murarskiego przyjmę. Zgłoszenia na Dąbrowskiego 257, od godziny 8-15. 3978g

Pomocnik i uczeń krawiec ki potrzebni. Sniadeckich nr 4. 3958g

Kulturalna, dochodząca opiekunkę do siedmioletniego dziecka przyjmę. Osiedle Rzeczypospolitej. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 3533g.

Elektromontera i pomocnika — przyjmę. Dębica, Brzozowa 13 m. 5. 3969g

Administracja domu z mieszkaniem służbowym, przyjmę dozorcę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 3898g.

Ucznia przyjmę. Warsztat slusarsko-mechaniczny — Jan Kowalski, Wroniecka 24. 3636g



P.P. „MOTOZBYT” W POZNANIU

UPRZEJMIE ZAWIADAMIA,
ŻE Z DNIEM 20 SIERPNIA 1973 ROKU
ROZPOCZYNA PRZYJMOWANIE WPLAT
NA SAMOCHODY OSOBOWE Z IMPORTU (RUMUNIA)

MARKI „DANCIA - 1800”

cena — 178.000 złotych

Dane techniczne:

- moc silnika — 54 KM (DIN) przy 5.250 obr./min.
- pojemność silnika — 1.289 cm³
- szybkość maksymalna — 135—140 km/godz.
- zużycie paliwa — 8,5 l na 100 km
- ilość miejsc — 5.

Przewidywane dostawy: od września br.

Informacji dotyczących terminu odbioru samochodu, udzielać będziemy w oparciu o datę wpływu wpłaty w pełnej wysokości na konto bankowe NBP IV O/M Poznań 1231-8/17-4094.

6048-K1

Matematyki, fizyki nau czam. Telefon 649-95. 3811g

Kupno • Sprzedaż

Rozsadę pomidorów szklarniowych — kupię. Kórnik, tel. 214. 3963g

Kupię bony (1.800 \$). Marian Wosiek, Topola Wielka 92a, 63-424 Topola Wielka. 3854g

Okazyjnie sprzedam prasę kolanową. Polna 44 m. 5. 3619g

Sprzedam boksera rodowodowego po championie. Swoboda 38 m. 4. 3816g

Sprzedam okulary wzmacniające słuch, radzieckie, nowe. Tel. 537-95. 3527g

Sprzedam zbiór znaczków PRL, Rosja, Węgry, Olimpiady. Poznań, Grochowska 131 m. 22, od godz. 20. 2296g

Pianino zagraniczne sprzedam. Ratajczaka 26 m. 88. 3272g

Cegłę kratówkę oraz luxfery — sprzedam. Poznań, Nałkowskiej 8. 3757g

Sprzedam nowy dywan 3x4. Poznań, Okopowa 6 m. 3. 3740g

POZNANSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE NR 4 W POZNANIU,

ul. Obornicka nr 227/229

PRZYJMUJE JESZCZE ZAPISY

na rok szkolny 1973/74 do klasy I

do Zasadniczej Szkoły Budowlanej dla Pracujących

w Poznaniu, ul. Grunwaldzka 152

w zawodach:

- murarz - tynkarz,
 - monter konstrukcji żelbetonowych.
- Nauka trwa 2 lata — czas nauki wlicza się do czasu pracy.

Warunki przyjęcia:

- ukończona szkoła podstawowa,
- dobry stan zdrowia i przydatność do zawodu stwierdzona aktualnym świadectwem lekarskim.

Do podania o przyjęcie do szkoły

należy dołączyć:

- świadectwo ukończenia szkoły podstawowej,
- własnoręcznie napisany życiorys,
- aktualne świadectwo zdrowia stwierdzające przydatność do zawodu,
- dwie fotografie podpisane na odwrocie.

Uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne:

- do ukończenia 16 lat życia — 250 zł,
- I rok nauki w zawodach — 520 zł,
- II rok nauki — 600 zł.

Kandydatom zamiejscowym szkoła zapewni bezpłatny internat i odpłatne wyżywienie.

Uczniowie otrzymują ponadto bezpłatne posiłki regeneracyjne, ubrania wyjściowe, odzież ochronną, jak również wszystkie uprawnienia przysługujące pracownikom budownictwa.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje Dział Pracy i Plac, Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego nr 4, Poznań, ul. Obornicka nr 227/229, pokój 1, telefon 404-61, wewn. 117, względnie bezpośrednio 479-38, oraz Zasadnicza Szkoła Budowlana — ulica Grunwaldzka nr 152. 6079-K1

Dnia 17 sierpnia 1973 r. zmarł nagle mój mąż, ojciec, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 87, sp.

ANDRZEJ GOLAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 bm. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pozostaje
żona z rodziną

4106g

Dnia 17 sierpnia 1973 r. zmarł po krótkiej a ciężkiej chorobie

mgr EDWARD HAŁAS

prezes Okręgowego Związku Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu, b. i sekretarz Komitetu Miejskiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Poznaniu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym i Brązowym Medalem za Zasługi dla Obrony Kraju, Odznaką Honorową za Zasługi dla Rozwoju Miasta Poznania, Odznaką Honorową za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego, Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego i wieloma odznaczeniami organizacji społecznych

W Zmarłym straciliśmy długoletniego i oddanego działacza Ruchu Spółdzielczego, wielkiego społecznika i opiekuna inwalidów, najlepszego przełożonego i serdecznego przyjaciela.

Pozostanie On na zawsze w naszej pamięci.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 sierpnia 1973 r. o godz. 13 na cmentarzu na Junikowie w Alei Zasłużonych.

Zarząd OZSI — Rada OZSI
Rada Zakładowa — POP — pracownicy
Okręgowego Związku
Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu

4106g

Dnia 16 sierpnia 1973 r. zmarł nasz pracownik

ANTONI DERA

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 sierpnia 1973 r. o godz. 10.25 na cmentarzu na Junikowie.

Zarząd — Rada Spółdzielni
Rada Zakładowa oraz pracownicy
Budowlanej Spółdzielni Pracy
im. 25-lecia PRL w Poznaniu

4123g

Dnia 17 sierpnia 1973 roku zmarł

mgr EDWARD HAŁAS

prezes Okręgowego Związku
Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu.

Żonie i Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają w imieniu całej załogi Spółdzielni Inwalidów im. dr. Franciszka Witaszka w Poznaniu

Zarząd — Rada Spółdzielni — POP
Rada Zakładowa

6134-K1

Dnia 17 sierpnia 1973 r. zmarł

mgr EDWARD HAŁAS

prezes Zarządu Okręgowego Związku
Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu,

odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym i Brązowym Medalem za Zasługi dla Obrony Kraju, Odznaką Honorową m. Poznania, Odznaką Honorową za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego oraz Odznaką Zasłużonego Działacza Ruchu Spółdzielczego i wieloma odznaczeniami organizacji społecznych.

W Zmarłym żegnamy z żalem szlachetnego człowieka, cenionego i szanowanego przełożonego.

Rodzinie Zmarłego wyrazi głębokiego współczucia składają

pracownicy
Zakładu Usług Technicznych
w Poznaniu

6126-K1

Rodzinie Zmarłego

mgr. EDWARDA HAŁASA

serdeczne wyrazi głębokiego żalu
i współczucia składają

Zarząd OZSI — Rada OZSI
Rada Zakładowa — POP — pracownicy
Okręgowego Związku Spółdzielni Pracy
w Poznaniu

4110g

Dnia 17 sierpnia 1973 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz ukochany ojciec, teść i dziadek

STANISŁAW SKÓRZAK

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, Dobrzyńska 4.

4130g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 sierpnia 1973 r. odszedł od nas, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 77, mój najdroższy i nigdy niezapomniany mąż, ojciec, teść i dziadek

MARIA WIŚNIEWSKI

oficer WP w stanie spoczynku

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona
żona z rodziną

Poznań, Winogrody 136.

4132g

† W dniu 17 sierpnia 1973 r. odeszła nagle sp.

STEFANIA ŁYSZCZAK

z d. Cieślińska

Pogrzeb odbędzie się dnia 21 sierpnia 1973 r. o godz. 14 na cmentarzu przy ulicy Lutyckiej w Poznaniu,

• czym zawiadamiają w smutku pogrążeni

mąż, córki, zięciowie z wnukami

Poznań, ul. Wielkopolska 7 m. 1.

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 sierpnia 1973 roku zasnęła w Bogu po długich cierpieniach, nasza najdroższa matka, teściowa i babcia, przeżywszy lat 79, sp.

LUDWIKA NOWICKA

z d. Piechowiak

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 sierpnia 1973 r. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona
rodzina

Poznań, ul. Żurawia 12 m. 43.

† Dnia 17 sierpnia 1973 r. zmarł w wieku 47 lat mój kochany mąż i ojciec

MARIAN JUS

Pogrzeb odbędzie się w Zabikowie, dnia 20 bm. o godz. 16.30,

o czym zawiadamiają
żona, dzieci i rodzina

4129g

† Dnia 16 sierpnia 1973 r. zginął w tragicznym wypadku mój najdroższy mąż i tatuś

LECH BINDER

Pogrzeb odbędzie się dnia 20 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążona
żona z córeczką

Msza żałobna odprawiona zostanie w kościele Najświętszego Zbawiciela przy ulicy Fredry, 20 bm. o godz. 7.45.

Poznań, ul. Mickiewicza 28 m. 5.

4131g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 18 sierpnia 1973 r. zmarł po krótkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., przeżywszy lat 70, człowiek o szlachetnym sercu, pełen dobrot, mój najdroższy mąż, nasz najtroskliwszy i najukochańszy ojciec, teść i dziadek

BERNARD FLORKIEWICZ

kupiec - senior

Msza św. zostanie odprawiona w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 15 w kościele parafialnym w Drawsku, pow. Czarnków, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

W smutku pogrążeni

żona, córki, zięciowie, wnuki
i rodzina

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Drawsko, Poznań, Drezdenko.

4126g

S. † p.

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17 bm. zakończyła, po długich cierpieniach, swój pracowity żywot, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, teściowa i babcia, siostra i bratowa, przeżywszy lat 83

GERTRUDA SZAJKOWSKA

z domu Cichoszewska

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 14 na cmentarzu sołackim przy ul. Lutyckiej.

W smutku pogrążona

rodzina

Poznań, Wypiańskiego 15 m. 6.

4097g

Wszystkim, którzy okazali współczucie oraz oddali ostatnią przysługę sp.

prof. dr.

FRANCISZKOWI SZELAĞOWI

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE
składają
żona i rodzina

3806g

Dzisiaj „Patrzmy satyrycznie”

Zamieszczamy dzisiaj nie które prace z nadesłanych na konkurs pod hasłem „Patrzmy satyrycznie”. Płomem tego konkursu są liczne utwory mające ambicje satyryczne, obyczajowe i polityczne, a także poezje ty powo rozrywkowe. Prace następnych autorów wydrukujemy w jednym z następnych wydań niedzielnych „Głosu”.

WIESŁAW ŚWINARSKI

Erotyki

Prawda jest naga
Precz z golizną,
Niech żyje blaga.

Nic ich nie dzieli
tylko w pościeli.

Jej moralność to „rzecz święta”
bo stosuje ją „od święta”.

AKTORCE

Nie uroda, lecz przygoda
do kariery rękę poda.

PRZYJACIÓŁCE

Aksamit twego ciała
Nie jedna ręka wyczuwała

EDWARD GASZYŃSKI

Spostrzeżenia różne

Najwygodniejsze buty to te
które zostały w sklepie
— nie ciężą nie gniją
i do tego nic nie kosztują.

Handel rzucił na rynek
nowy rodzaj radioodbiorników
— nic dziwnego, że nie grają.

Wszystko zapięte na ostatni
guzik
tylko, że guzik
nie do tej dziurki.

Maraton krzyżówkowy „Koziołków” i „Głosu”

ZADANIE NR 7

Chcesz zdobyć jedną z głównych nagród:
● magnetofon kasetowy MK 125,
● odbiornik tranzystorowy,
● aparat fotograficzny

weź udział w maratonie krzyżówkowym PGL „Koziołki” i „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”.

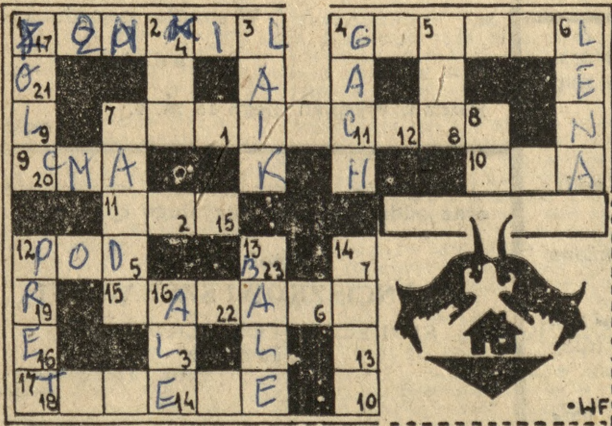
Rozwiąż poprawnie 10 zadań krzyżówkowych i wszystkie rozwiązania łącznie — wraz z kuponami, w które wpiszesz numery banderoli Twoich kuponów koziołkowych — prześlij po 9 września pod adresem redakcji, a weźmiesz udział w losowaniu wymienionych wyżej nagród.

Zarazem można uczestniczyć w losowaniu co tydzień 4 bonów książkowych po 100 zł. Jeśli prześle się rozwiązanie pojedynczego zadania.

Dzisiaj zamieszczamy siódme zadanie maratonu, którego rozwiązanie jest aktualne hasło.

Rozwiązanie tego zadania można przesyłać do 24 sierpnia br. pod adresem: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań, ul. Grunwaldzka 15.

Poziomo: 1. gatunek narcyza, 4. twórca „Ruslana i Ludmily”, 7. miasto w pd. Turcji w 64 r. p.n.e. zdobyte przez Rzymian, 9. motyl latający nocą, 10. instrument muzyczny, 11. cecha charakterystyczna, 12. najniższy poziom czegoś, 13. urobek



Okno na świat

Czas akcji — upalne czerwcowe południe. — Miejsce akcji — ławka przy pawilonie 24 MTP. — Osoby — pan starszy w słomkowym kapeluszu, pan młodszy w czapeczce „Centromor”.
Pan starszy zdjąwszy buty opiera nogi o pojemnik na odpadki. Pan młodszy kończy konsumpcję kielbasy z musztardą.

Młodszy: — Ale upał, co?
Starszy: — Faktycznie bardzo dziś gorąco.

Młodszy: — Pan z daleka?

Starszy: — Nie. Jakież 370 kilometrów. Ale od 3.00 jestem na nogach i na dobitkę podróż była nie bardzo wygodna.

— Pewnie „Żukiem”.

— Zgadł pan. Sam pan wie jak to komfort. Jak się ma jak ja 70-tkę to już drewniany zydeł nie wystarcza. Odgnioty łatwo się robią.

— Kostki też panu opuchły.

— Ech, to drobiazgi. Najgorsze żylaki. Ledwo się tu z „Brazylijskiego” dowlokłem.

— To był pan w „Brazylijskim”?

— Byłem, a jakże.

— I co pan sądzi?

— Wie pan, w porównaniu z ubiegłym rokiem nie do poznania. Musieli mocno zachwiać bilans płatniczy — kawę wydzielają jak szczepionkę doustną.

— Pan też dostał bez cukru i choroągiewki.

— Też.

— Widać oni tak wszystkim.

— Możliwe. Chociaż, wie pan, Brazylia jak Brazylia — tam się nigdy nie przelewało. Za to w Japonii musiał być ostatnio niezły krach.

— Tak pan sądzi?

— A pan by nie sądził? Niech pan sobie wyobrazi, że oni te plastikowe długopisy z napisem Nippon, które w zeszłym roku rozdawali na pęczki te raz mają pouwiarywane na łańcuszkach. Jak inkasenci albo kasjerki na poczcie.

— Nie do wiary, Japończycy?

— Słowo najszczerze dają. Ta ki światły naród i taki wstyd. — A wie pan, że to by się zgadzało.

— Zgadzało? Z czym, u licha?

— Czytałem ostatnio w gazetach o rewolucyjności jena.

— Wierzy pan prasie? Oni to zawsze dobrze piszą.

— Mój szwagier, który w centrali importowej pracuje, to opowiadał, że jak podpisywali wczoraj umowę z firmą Lighter to przy wodzie mineralnej.

— Co pan powie?

— Tak, proszę pana. Dwa miliony dolarów przy zwykłej wodzie. A jeszcze rok temu by le komu zapalniczkę „Ronsona” wciskali.

— To by świadczyło o tendencjach inflacyjnych. Nieprawdą? Zresztą, wyznam panu, że nigdy nie miałem przekonania do konserwatystów.

— Tu bym się z panem solidaryzował.

— Co innego socjaldemokraci. Niech pan łaskawie spojrzysz na ten brelok z Mercedesem. Pan starszy odchylił pole marynarki. Prawda, że solidnie wykonane? Pan młodszy przytaknął skinięciem głowy.

— A tamten prospekt to skąd?

— To nie prospekt. To kołono-tatnik z terminarzem suszenia zielonek.

— Z terminarzem. Proszę, proszę.

— Z „Duńskiego” — firma Anhydro i syn. Suszarnie rozpyło we i maszyny rolnicze.

— A widzi pan. Dania to też socjaldemokraci. Swoją drogą ciekawe, jak im tam teraz w tym Wspólnym Rynku.

— Chyba nienajgorzej. Ten komplet pisaków to też od nich. Pan młodszy obejrzał przedmiot.

— Mów pan co chcesz, ale najwięcej furorę robią Węgrzy.

— Takajem?

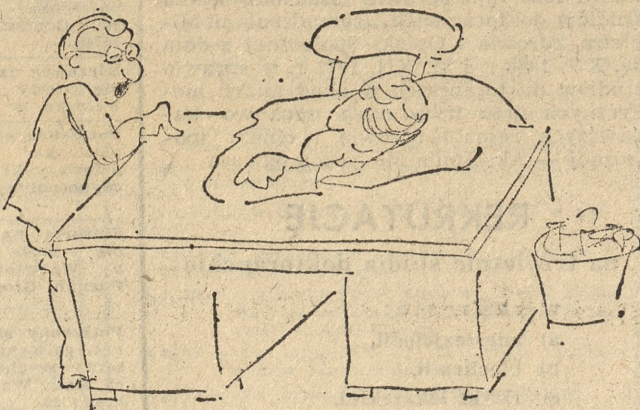
— To też. Ale głównie wytłaczarką naczyń plastikowych. Mój sąsiad panie, przez jeden dzień skompletował serwis obiadowy na 6 osób.

— Węgrzy, mówi pan? (zdejmując nogę z pojemnika na odpadki). A ja całe targi zlecałem za tymi głupimi talerzami.

— No, ale ma pan dzięki temu rozeznanie w sytuacji gospodarczej na świecie.

— Święte słowa — młody człowiek. Targi to nasze okno na świat.

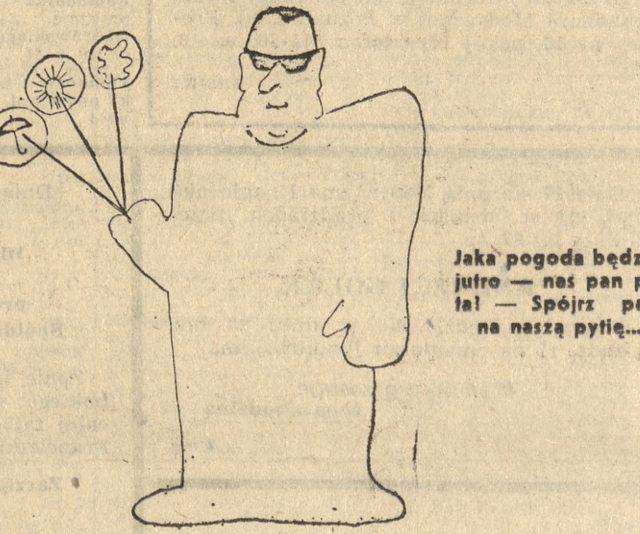
SATYRA



— Panie kolego!... już 15.00
— Och, to nic... ja dzisiaj pracuję dłużej

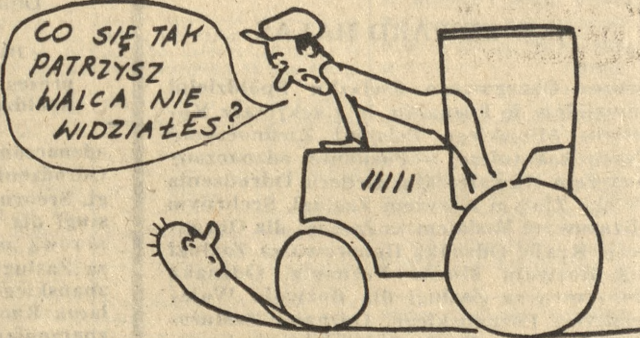


Udawaj synku, że się go boisz.



Jaka pogoda będzie jutro — nas pan pytał — Spójrz pan na naszą pyłkę...

rys. (3) JAN MOLIK



rys. ANDRZEJ FONFARA



rys. JERZY SZCZYPKOWSKI

Etymologia z pocztylionem

POCZTA — słowo to zastąpiło używane do XVIII w. po-szta (jeszcze wychodząca w 1713 roku „Pocztę Królewską” tytułowano często Posztą) — z włoskiego posta. Ale i w języku polskim istniało dawniej słowo poczt (czeskie poczt) od czte, czci, co już w XV stuleciu oznaczało pokłon, dar, przyniesiony panu przez chłopca, gdy się przed nim z prośbą lub skargą zjawiał. Oprócz tego wymagał dwór poczt, czyli właśnie darów, w wielkie święta religijne, np. wielkanocne.

Pierwszą w Polsce pocztę regularną zorganizował Zygmunt August (1558) z Krakowa do Wenej. Za Stefana Batorego zarządzał pocztą florentyńczyk Sebastian Montelupi i jego siostrzeńce Walery. Komunikacja odbywała się dwa razy w miesiącu, a podróż tam i z powrotem trwała 15 dni. Nie mniej dbał o pocztę Zygmunt III Waza. Za jego rządów przed siębiorcami pocztowymi zostali dwaj lwowianie — Dominik Montelupi i Robert Bandinelli. Reformę pocztę przeprowadził Stanisław August. W całej Rzeczypospolitej powstały wówczas urzędy pocztowe. Ogłoszono jednolitą taryfę opłat (uprzednio od wszelkich opłat zwolnione były zakony), rozbudowano trakty. Warszawa była punktem węzłowym, skąd wiodły trakty brzeski do Torunia, wielkopolski do Gniezna i Wschowy, wrocławski, krakowski, ruski do Lwowa, Kamieńca Podolskiego i Łucka. Z Wilna szły trakty do Kowna, Rygi i Mińska. Przy traktach były stacje pocztowe co 3-4 mile, gdzie można było zjeść i przenocować, a także zmienić konie. Obcy, jak i swoi świadczili jednogłośnie o doskonałości pocztu polskiej — również w obsłudze podróżnych — i o uprzejmości pocztmistrzów. „Pocztą polską była nie tania, ale za to znakomita” — pisał prof. A. Brueckner. Zyski z pocztu nie wędrowały już do kieszeni „generałpocztmistrzów”, ale stanowiły dochód stołowy królewski. Powiedzonko: pocztą pantoflowa znaczy tyle, co plotki przekazywane z ust do ust.

TRAKT — szlak, droga z

łacińskiego tractus, tractare od trahere, tractum — ciągnąć. Nazwa ta w niektórych okolicach obejmowała także gródki warowne leżące przy traktach — tak było na Żmudzi, podobnie w województwie podlaskim, gdzie część ziemi na północ od Narwi i Tykocina nazwano traktem zatykokim. Mówiono trakt pocztowy, trakt handlowy.

DYLIŻANS — należy do tych wyrazów zaczynających się na dy — które przybyły do naszego języka z łaciny, włoskiego czy francuskiego. Dylizans wywodzi się z francuskiego słowa diligence — pośpiech, staranność, a także oznaczał kryty pojazd konny, podzielony na przedziały, z miejscem na dachu na bagaż, służący do przewożenia pasażerów i poczt. We Francji pierwszy dylizans wprowadzono jeszcze w XVIII i XIX w. W Polsce prze starzał i niewygodne dylizanse skarbowe, kursujące w pierwszych latach Królestwa Kongresowego, zastąpiły częściowo tzw. steinkellerki — od Piotra Steinkellera, założyciela Ekspedycji Karet Kurierskiej. Koncesję otrzymał od Generalnej Dyrekcji Poczty, która w trosce o podniesienie wpływów z ruchu pasażerskiego zamówiła u tego energicznego przedsiębiorcy nowoczesniejsze i wygodniejsze dylizanse do obsługi komunikacyjnych połączeń między Warszawą i Krakowem.

ALEKSANDER FIGAS

Nareszcie samochód o napędzie elektrycznym

Jak wiadomo z doniesień publikatorów, wielu specjalistów pracuje nad zastosowaniem napędu elektrycznego do poruszania samochodu — jak się przewiduje — dającą trudnością była konieczność częstego ładowania akumulatorów. Była, bo na rewelacyjny pomysł w tym zakresie wpadł mr Jack O'Yeyku (polskiego pochodzenia), który proponuje akumulator obsługiwany ręcznie. Rzecz polega na

tym, że zamiast złożyć wyladować na otoczeniu, osoba nerwująca się pokręci korbkę odpowiedniego urządzenia. Ta korbka rozwiązała będzie małą — jak się przewiduje — dającą leko idące skutki. Np.: chęć podejmowania pracy wywołującej gniew, jako — oprócz normalnego zarobku — dającą energię do poruszania samochodu.

Specjaliści oceniają, że poranna kłótnia z żoną dostarczy mocy na dojazd do pracy, a przeciętne warunki pracy zapewnią powrót do domu i spacer popołudniowy. Zresztą irytacja w czasie jazdy będzie źródłem stałego uzupełniania tego nowoczesnego „paliwa”. Nie wiadomo tylko, co poczną kochający tradycję, gdy nigdy nie usłyszą już nic o lebiegach, o pieczonych, czy bladych kurczętach, ani nie zobaczą znacząco malowanego kółka na czole...